

ECHA

ZGROMADZENIA



2014 nr 5 – WRZESIEŃ
– PAŹDZIERNIK

ECHO WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2014

SPIS TREŚCI

List do Sióstr Miłosierdzia z 31 sierpnia 2014 roku <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	1
List z 27 września 2014 roku <i>Siostra Evelyne Franc, Przełożona Generalna</i>	3
Międzynarodowa Sesja dla Sióstr powyżej 40 lat powołania	
Być szczęśliwym w jesieni życia Ktoś na mnie czeka! Duchowość starzenia się <i>Ojciec Vergonjeanne, OP</i>	5
Maryja i duchowa dojrzałość pod Krzyżem <i>Ojciec Patrick Griffin CM,</i> <i>tekst odczytany przez Ojca Bernarda Schoepfer, Dyrektora Generalnego</i>	15
Ludwika de Marillac – kobieta, uczeń, współpracownica, formatorka, założycielka, matka <i>Ksiądz Corpus Delgado CM</i>	24

List do Sióstr Miłosierdzia

31 sierpnia 2014 rok

Drogie Siostry,

We wtorek 25 marca, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, Ojciec Gregory Gay mianował mnie Dyrektorem Generalnym Sióstr Miłosierdzia. Od tego momentu uczestniczyłem w licznych radach, sesjach formacyjnych Sióstr, w Konwencji Prowincjalnym Quasi-Prowincji, w różnych spotkaniach... Składam podziękowanie Siostrze Evelyne za jej postawę słuchania, rady i zachęty.

Rok 2014 jest dla mnie ważnym rokiem. Dnia 4 maja świętowałem 25-lecie mojego powołania kapłańskiego, a we wrześniu będę obchodził 30 lat powołania wincentyńskiego. Wezwanie Ojca Gregory było dla mnie momentem zaskoczenia, ufności i pokoju. W obrzędzie święceń kapłańskich znajdują się słowa, które zachowuję w sercu: „Niechaj Bóg sam ukończy w tobie to, co rozpoczął”. Wierzę głęboko, że Bóg działa w naszym życiu. Święty Wincenty mówi nam, że „prawdziwa mądrość polega na podążaniu za Opatrznością Bożą krok w krok” (Coste II, 473).

W roku 1989 stawiałem moje pierwsze kroki w posłudze kapłańskiej. Zostałem posłany do diecezji Amiens. To właśnie tam w Folleville, w styczniu 1617 roku, Święty Wincenty przeżył swoje doświadczenie duchowe. Wraz ze mną byli jeszcze dwaj współbracia, z którymi podjąłem misję w zachodniej części departamentu Somme, w Saint Riquier. Przez ponad 8 lat przemierzałem drogi tego regionu. Duszpasterstwo w środowisku wiejskim pozwoliło mi odwiedzać rodziny, towarzyszyć katechetom, tworzyć grupy przygotowujące do Chrztu Świętego, organizować spotkania dla chórów animujących liturgię... Byliśmy odpowiedzialni za ożywianie życia duszpasterskiego w trzydziestu wioskach. Próbowaliśmy formować ochrzczonych, którzy czuli się odpowiedzialni za Kościół. Różnorodne grupy zostały ustanowione po to, by odpowiedzieć na konkretne życie osób, na oczekiwania chrześcijan tam mieszkających.

W 1998 roku zintegrowałem CIF (Międzynarodowe Centrum Formacji). Przez trzy miesiące wraz z piętnastoma innymi współbraćmi dokonaliśmy ponownego odczytania naszego misjonarskiego życia w świetle Konstytucji Zgromadzenia Misji. Było to pięknym doświadczeniem międzynarodowości Zgromadzenia. W czasie tej formacji odnowiliśmy nasze „tak” za przykładem Chrystusa, Ewangelizatora Ubogich.

Następnie, przez sześć lat byłem członkiem grupy animacyjnej przy Kaplicy Matki Bożej od Cudownego Medalika. Przyjmowanie pielgrzymów, sprawowanie sakramentu pojednania i Eucharystii, modlitwa różańcowa były miejscami doświadczania wiary i radości, ale również spotkania z osobami mającymi swe troski, zranionymi przez życie... w cierpieniu... Z pielgrzymami, którzy przybywają „do stóp Ołtarza”, by zawierzyć swoje życie. To jedno z miejsc, gdzie gdy kapłan mówi: „Idźcie w pokoju Chrystusa”, wielu pielgrzymów przybliży się do Ołtarza, by się modlić, błagać, mówić do Maryi...

ŻYCIE DUCHOWE - OJCIEC B. SHOEPFER, DYREKTOR GENERALNY

Tym doświadczeniem posługi w Kaplicy jako animator dzieliłem się z seminarzystami naszego Zgromadzenia, mając na uwadze ich formację do służby kapłańskiej. Cieszę się, że mogłem towarzyszyć wielu konfratrom z różnych krajów świata podczas ich formacji.

W roku 2004, zostałem mianowany Przełożonym Domu Generalnego w Paryżu. Ten urząd przekazałem Ojcu Bertrandowi Ponsard w niedzielę, 31 sierpnia. Przez dziesięć lat animowałem wspólnotę konfratrów wielu pokoleń i różnych kultur. Każdego dnia przy stole znajdowali się bracia reprezentujący przynajmniej trzy kontynenty. Myślę, że przeżyłem międzynarodowość Zgromadzenia poprzez bycie odpowiedzialnym wspólnoty. Ileż wydarzeń, sesji, spotkań, zmian, prac, radości i prób w ciągu tych lat służby. Starłem się towarzyszyć moim współpracownikom z cierpliwością, wytrwałością i pogodą ducha. Wiemy z doświadczenia, że życie we wspólnocie to akt wiary. We wspólnocie nie wybieramy się. Przyjmujemy się w Chrystusie, by żyć misją Kościoła.

Podczas tych lat życia kapłańskiego byłem także duchowym doradcą Stowarzyszenia Świętego Wincentego a Paulo i krajowym duszpasterzem grup Świętego Wincentego (A.I.C – we Francji). Moją wdzięczność kieruję wobec tych wszystkich kobiet i mężczyzn, członków Rodziny Wincentyńskiej, wraz z którymi nauczyłem się pogłębiać i dzielić nasz wspólny charyzmat. Wspominając napotkane twarze i wspólnie prowadzone akcje, czynię swoimi słowa Świętego Pawła zaadresowane do Koryntian: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4, 7).

Teraz pragnę przeżywać w pełni, z oddaniem moją służbę wobec Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Przyjmuję tę nową misję z ufnością i dyspozycyjnością. Ojciec Patrick Griffin wprowadził mnie w początki tej pięknej posługi. Nauczył mnie, na czym polega rola Dyrektora Generalnego w trzech czasownikach, a są nimi: towarzyszyć, animować, formować. Dziękuję Ojcu Patrykowi za jego oddanie i braterską przyjaźń.

Razem z Wami uczyć się podążać drogą życia, drogą wiary. Podobnie jak Matka Boża, uczmy się mówić każdego dnia: „Oto ja ...”, tak, by „odwaga miłosierdzia” przemieniała nasze serca dla „nowego zapachu misyjnego”. Niech Święty Wincenty i Święta Ludwika pomogą nam wypełniać nie nasze dzieła, ale dzieła Pana w służbie najuboższym!

Bardzo dziękuję za Wasze listy, wiadomości, modlitwy, które towarzyszyły mi w czasie mojej nominacji oraz z okazji Święta świętego Bernarda.

Zapewniam Was o mojej braterskiej modlitwie.

Ojciec Bernard SHOEPFER CM
directeurgeneral@cfdlc.org

List z 27 września 2014

Drogie Siostry,

Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami!

W jednej z konferencji do Księży Misjonarzy, z 30 maja 1659 roku, Święty Wincenty wypowiedział następujące zdanie, tak często odtąd powtarzane:

„Prawdą jest, że zostałem posłany, nie tylko, aby kochać Boga, ale, aby sprawiać, by inni Go kochali. Nie wystarczy, że ja sam Kocham Boga, jeśli mój bliźni Go nie Kocha”¹.

W tym roku, wybrałam tych kilka zdań, aby ofiarować Wam moje życzenia błogosławionej uroczystości Świętego Wincentego. Nasz Założyciel był ożywiony pasją dla Naszego Pana, którego rozpoznawał i któremu służył w Ubogich, a także entuzjazmem pójścia dalej, by *zrobić więcej* – są to dwie cechy stanowiące echo naszego Konwentu Generalnego.

Posłuchajmy na nowo Świętego Wincentego, mówiącego nam o Ubogich, tych dawnych i dzisiejszych, i o radykalizmie naszego oddania się Bogu:

„Ubodzy, którzy nie wiedzą gdzie mają iść, ani co mają czynić, którzy cierpią i których liczba wzrasta każdego dnia, to jest moim ciężarem i moją boleścią”².

„Należy iść prosto do Boga i starać się Jemu podobać”³.

„Bądźcie gotowi czynić wszystko, czego Bóg chce, abyście czynili”⁴.

Przez wstawiennictwo Świętego Wincentego prosimy Boga o łaskę bycia wiernymi duchowi Zgromadzenia.

Niedawno byłam na Białorusi razem z Siostrą Zofią Daniščakovą. Najpierw w Mińsku uczestniczyłyśmy w spotkaniu formacyjnym i dzieleniu się, organizowanym regularnie przez Siostry, które pełnią posługę w krajach byłego ZSRR, to znaczy na Białorusi, na Ukrainie, w Rosji i w Kazachstanie. Było ich prawie czterdzieści; przynależą one do Prowincji Chełmińsko-Poznańskiej, Krakowskiej, Warszawskiej i Słowackiej.

Siostry żyjące na Ukrainie opisały konsekwencje napięć politycznych poniesionych przez tamtejszą ludność: wiele osób przemieszczonych na wschód i na zachód, lęk w obliczu konieczności wstępowania młodych ludzi do wojska. Siostry z Kazachstanu opowiadały nam o swojej misji w Uzbekistanie, w kraju, do którego dostęp jest bardzo trudny dla obco-krajowców. Siostry z Rosji i z Białorusi również dzieliły się radościami i wyzwaniem napotykanymi w swojej posłudze.

Następnie, obydwie z Siostrą Zofią, w towarzystwie Siostry Wizytatorki Prowincji Warszawskiej, odwiedziłyśmy Wspólnotę Sióstr w Szumilinie i w aneksie Mińsk na Białorusi. Byłyśmy pełne podziwu dla posługi, którą Siostry świadczą ludziom samotnym, starszym i chorym, jak również dla ich postawy otwartości względem młodych oraz proponowanej im solidnej formacji w łączności z duszpasterstwem Kościoła lokalnego.

ŻYCIE DUCHOWE – SIOSTRA E. FRANC, PRZEŁOŻONA GENERALNA

W Domu Macierzystym odbywa się piąta Sesja Odnowy Duchowej i Wincentyńskiej, która gromadzi 79 Sióstr od 7 do 10 roku powołania. Siostry przygotowują swoje przesłanie na Konwent Generalny. Cieszymy się, że wszystkie te spotkania, według lat powołania, pozwoliły Siostronom doświadczyć w znamienny sposób międzynarodowości Zgromadzenia i aktualności charyzmatu wincentyńskiego.

Przed dwoma dniami, przeżywałyśmy posłanie na misje dwóch Sióstr z Prowincji Wietnamu, które udały się do Prowincji Chińskiej. Eucharystii przewodniczył Ojciec Bernard, a uczestniczyły w niej wszystkie Siostry z sesji. Módlmy się wspólnie za te nowe misjonarki oraz za te, które podążą za nimi.

W przyszłym miesiącu, w Domu Macierzystym odbędzie się posiedzenie Komisji odpowiedzialnej za dokonanie syntezy wszystkich dokumentów będących rezultatem Wszyskich Konwentów Prowincjalnych. Wiem, że modlą się siostry w intencji przygotowań do Konwentu Generalnego, które przebiegają według ustalonego kalendarza.

W tym dniu, módlmy się szczególnie za Ojca Gregory, naszego Przełożonego Generalnego, za wszystkich Księży i Braci Zgromadzenia Misji oraz członków Rodziny Wincentyńskiej.

Życzę Siostronom głębokiego przeżycia Uroczystości Świętego Wincentego! Przedstawiamy Bogu intencje naszego Papieża Franciszka i zbliżającego się Synodu na temat Rodziny. Zjednoczmy nasze modlitwy o pokój na świecie, tak bardzo nękany niesprawiedliwością i konfliktami oraz za Ubogich, którzy jako pierwsi padają ich ofiarą.

Z moim serdecznym oddaniem i zapewnieniem o modlitwie za każdą z Was,

Siostra Evelyne FRANC
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

¹ Święty Wincenty, *Konferencja z 30 maja 1659 r. „O miłości”*, Coste XII, 262.

² Abbé Collet, Coste I, 479.

³ Coste XIII, 689.

⁴ Coste X, 509-510.

Międzynarodowa Sesja Odnowy Duchowej i Wincentyńskiej

BYĆ SZCZĘŚLIWYM W JESIENI ŻYCIA

„KTOŚ NA MNIE CZEKA”

DUCHOWOŚĆ STARZENIA SIĘ

WPROWADZENIE

Temat tej konferencji jest zainspirowany tytułem książki: „*Ktoś na mnie czeka, starzenie się a duchowość*” Jacques’a Sylvestre, kanadyjskiego dominikanina, wydanej przez *Médiapaul 2010*.

Pojawia się coraz więcej tego typu tematów lub pytań w formie artykułów, konferencji lub książek. Europejski rok poświęcony starzeniu się – 2010, jeszcze bardziej wzmocnił tę tendencję. Na początku zastanówmy się nad drugim członem tytułu:

JESIEŃ ŻYCIA

Jest to wyrażenie szerokie i pojemne, którym można objąć wszystkie etapy starzenia się – poczynając od przejścia na emeryturę aż do ostatniego etapu życia. Widzę wśród was – zgodnie z listą uczestniczek pochodzących ze wszystkich Prowincji – Siostry, które dopiero co wchodzi w jesień życia, przechodzą na drugie zbocze jak i te, które są już bardziej zaawansowane w latach – podobnie jak ja. Mam bowiem 85 lat.

To drugie zbocze życia sugeruje *zejście z góry po wejściu na nią, schodzenie (schyłek) po wspinaniu się*. Schyłek: czego? Sił fizycznych? Bystrości pamięci? Od jakiego momentu, jakiego wieku przechylamy się na to drugie zbocze życia i jak to się ma w stosunku do naszego życia konsekrowanego? Być może od chwili, gdy sobie to uświadomiamy lub gdy to dostrzegamy? Nawet jeśli inni dostrzegli to już wcześniej, przed nami!

Różnorodność sytuacji

Z racji wielkiej różnorodności sytuacji dotyczącej tego kolejnego etapu życia, jak należy mówić o duchowości starzenia się, żeby każdy mógł się w tym odnaleźć? Paleta rozciąga się od seniora będącego jeszcze w pełnej formie, bardzo aktywnego, aż do sytuacji krańcowej osoby dotkniętej chorobą Alzheimera. Pomiędzy tymi dwoma sytuacjami znajdują się wszystkie etapy schyłku. Zdajecie sobie z tego sprawę podczas waszego dzielenia się, spotkań w pracy, w grupach, itd.

Odwołanie się do matematyki

By poradzić sobie z tą trudnością, odwołam się do wykresu próbującego zobrazować słowa wielkiego Apostoła, św. Pawła:

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

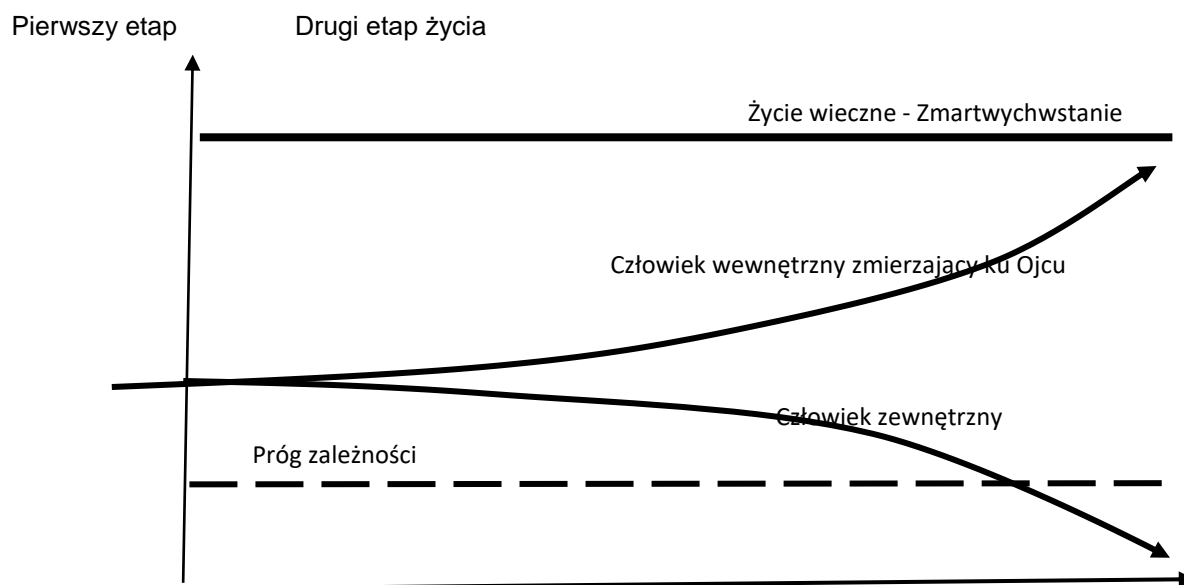
„Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nasz **człowiek zewnętrzny**, to jednak **ten, który jest wewnątrz**, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor 4, 16-17).

„Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie...” (2 Kor 5,1).

„Zestawienie: *człowiek zewnętrzny/człowiek wewnętrzny* wskazuje na naszą osobowość w jej całości. Człowiek zewnętrzny nie jest bytem materialnym, lecz człowiekiem naznaczonym przez grzech, który go niszczy. Człowiek wewnętrzny przeciwnie, kroczy coraz bardziej ku swojej przyszłości w Chrystusie: odnawia się z każdym dniem” (Maurice Carrez, *Komentarz duszpasterski do Drugiego Listu do Koryntian*, 1996, Bayard Editions).

Być szczęśliwym w jesieni życia

„Nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nasz **CZŁOWIEK ZEWNĘTRZNY**, to jednak **TEN, KTÓRY JEST WEWNĄTRZ**, odnawia się z dnia na dzień” (2 Kor 4,16)



Komentarz do wykresu

W obszarze wyznaczonym przez odcięłą i rzędną, punkt umieszczony na rzędnej pionowej oznacza początek kolejnego etapu życia. Poczynając od tego punktu, LINIA SCHODZĄCA ukazuje drogę „człowieka zewnętrznego, który zmierza ku swojej ruinie”, ruinie starego człowieka, będącego pod panowaniem grzechu, jak i części nas samych, która jest śmiertelna: starzenie się i ubywanie sił fizycznych i psychicznych. W pewnym stopniu, to od nas zależy spowolnienie tego schodzenia, gdy prowadzimy zdrowy tryb życia (jedzenie, ćwiczenia fizyczne) zwrócony ku innym.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

W swoim opadaniu, bardziej lub mniej szybkim w zależności od osoby, linia ta kończy się przecięciem PIERWSZEJ LINII POZIOMEJ (linia przerywana), która wyznacza początek utraty autonomii i zależność. Następnie ODCIĘTA POZIOMA oznacza śmierć fizyczną, która pochłania starego człowieka.

Jednak, z tego samego punktu na rzędnej pionowej, wznosi się KRZYWA ASYMPTOTYCZNA. Przedstawia ona drogę, wzlot „człowieka wewnętrznego, który odnawia się z dnia na dzień”, w zależności od dyspozycyjności na natchnienia Ducha Jezusa. Jest ona wchodzeniem na górę – synów i córek Bożych – by spotkać się z Ojcem, który sprawi, że zmartwychwstaniemy w Jezusie Chrystusie na życie wieczne.

Wyzwaniem życia osób ochrzczonych-konsekrowanych jest okazanie największego jak to możliwe zapędu na rzecz krzywej asymptotycznej, podczas gdy równocześnie inna jest w trakcie opadania.

Wykres ten ukazuje analogię pomiędzy drogą, którą idziemy, a drogą przebytą przez Jezusa:

„Chrystus Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię...” (Flp 2, 6-9).

Odnośnie pierwszej części tematu: „BYĆ SZCZĘŚLIWYM”

Nie chodzi tu o szczęście euforyczne płynące z dobrego zdrowia i z faktu, że wydarzenia nie frustrują naszych oczekiwań. Być szczęśliwym to wejść w błogosławieństwo ubogich i miłosiernych, nawet jeśli dzień starzenia się i związane z nim cierpienia dręczą nasze ciało i ducha.

Może nam pomóc krótkie świadectwo siostry Françoise de Niederbronn, która straciła wzrok. Mawiała: „Pomimo mojego kalectwa, mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwa, co oczywiście nie wyklucza cierpienia, ponieważ: WYSTARCZY CI MOJEJ ŁASKI”.

Przykro mi, ale mogę cytować jedynie świadectwa z Francji. Na pewno znają Siostry inne z waszych kontynentów i krajów.

Poza tym, w trakcie tej konferencji będą nam towarzyszyć cytaty z Listu Papieża Jana Pawła II do osób w podeszłym wieku z 1999 roku.

• KRZYWA OPADAJĄCA CZŁOWIEKA ZEWNĘTRZNEGO

Zmiana posługi, utrata pozycji, stanowiska i utrata sił życiowych.

Przejście na emeryturę jest tu pierwszym etapem. Dla tych pośród was, które pracowały zawodowo, ustawowe przejście na emeryturę naznacza ten etap, czasami trudny do przekroczenia. Wykonywanie jakiegoś zawodu, posługi, zadania (nauczycielka, pielęgniarka, opiekunka, animatorka w duszpasterstwie itd.) jest ważnym wymiarem tożsamości.

Obraz nas samych, jaki nam daje wykonywany zawód czy posługa, mniej lub bardziej nas dowartościowuje. W każdym razie, jesteśmy podatni – czasem nawet bardzo kuszeni – do

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

identyfikowania się z naszą funkcją.

Koniec pełnienia posługi zarządzania na różnym poziomie, która dawała satysfakcję oraz dowartościowywała, jest także utratą władzy, pozycji, ale może też być ulgą. To czas zgody na wejście do szeregu.

Po rozpoczęciu emerytury i utracie pozycji, siły, które były inwestowane w działalność zawodową lub w jakąś ważną posługę, mogą być wykorzystane do innych zadań.

W waszych Konstytucjach 35a,b czytamy: „*Niezależnie od wieku, funkcji i formy zaangażowania, (Siostra Miłosierdzia) czuje się odpowiedzialna za wkład całego bogactwa swej osobowości i kultury we wspólną misję*”.

„*Siostry chore i wiekowe biorą czynny udział w misji... Wspólnota otacza je troską i miłością oraz pomaga im przyjmować w pokoju i pogodzie ducha, jako formę służenia, ich ograniczenia wynikające z wieku i stanu zdrowia*”.

W miarę posuwania się w latach, odczuwa się ciężar starzenia się.

CIEŻAR STARZENIA SIĘ

Jan Paweł II w swoim *Liście do osób w podeszłym wieku* (Bayard, Centurion, FLEURUS -MAME, CERF 1999) mówi:

„*Drodzy ludzie starzy, trapieni przez kłopoty ze zdrowiem lub problemy innego rodzaju, jestem całym sercem z wami. Kiedy Bóg przyzwala, abyśmy cierpieli z powodu choroby, samotności lub z innych przyczyn związanych z podeszłym wiekiem, zawsze obdarza nas też łaską i mocą, byśmy z jeszcze większą miłością włączali się w ofiarę Jego Syna i głębiej uczestniczyli w realizacji Jego zbawczego zamysłu. Możemy być pewni, że On jest Ojcem bogatym w miłość i miłosierdzie!*” (nr 13).

Wszyscy stwierdzamy i musimy nauczyć się akceptować:

Ubywanie sił i dynamizmu

Potrzebujemy więcej czasu na wykonanie tej samej pracy, szybko się męczymy i stajemy się powolniejsi. Musimy wkładać więcej wysiłku i możemy mieć poczucie bycia leniwymi.

Utrata ostrości wzroku

Małe litery stają się nieczytelne, trzeba posługiwać się lupą. Nadejdzie chwila, że roztropnym będzie nie siadanie za kierownicą.

Utrata ostrości słyszenia

Rozumie się jedynie skrawki konferencji czy też kazania. Tak samo w czasie rozmowy przy stole. Umyka nam znaczenie zdań, co może być powodem nieporozumień. Ma się poczucie bycia odcięty od życia wspólnego. Aparat słuchowy nie zawsze pomaga w poprawie tych niedogodności.

Luki pamięci

Ucieka mi słowo, które chcę powiedzieć. Pojawia się za kilka minut później, za późno.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Kłopoty z ciałem

Stopniowa utrata sił witalnych: wzroku, słuchu, pamięci, mobilności... może doprowadzić do bardzo dużej zależności.

Obawa wobec drobnych niedomagań może się powiększać, może też pojawić się gorycz starzenia się, poczucie bycia niepotrzebnym, bycia ciężarem dla innych... to wszystko może powodować utratę smaku życia i doprowadzić do depresji.

DOŚWIADCZENIE ZALEŻNOŚCI

Oto świadectwo Siostry Jeanne Marie, Dominikanki z Boscodon, która w swojej książce opisuje swoje doświadczenie. Miała wówczas 85 lat:

*„Jesienią 2010 roku... zaczęłam odczuwać bardzo duże zmęczenie; z powodu osiadania kręgow bardzo bolały mnie plecy. Przy tej okazji lekarz stwierdził przewlekłą białaczkę... Ciągłe nie wiem jak mam z tym żyć. Gdy jestem zbyt wyczerpana, przeżywam trudne chwile osamotnienia. Do tego, doświadczam poczucia zależności: tracisz panowanie nad swoim ciałem, co wymaga od ciebie pewnej pokory, nie rozbierasz się sama.... Już nie jesteś jedynym panem swego życia, a czasami nawet już nie jesteś nim wcale ... Chwilami nie miałam zupełnie sił, byłam senna i niezdolna odmówić Brewiarza. Uświadamiałam sobie, że śmierć staje się bliską perspektywą i wtedy dużo o niej myślałam” (S. Jeanne Marie, *Lata naszego życia. Wywiad z Arnaud de Coral*. Cerf 2012, s. 92-93). Siostra Jeanne Marie zmarła w 2013 roku.*

Jest to doświadczenie tego, że Duch Święty prowadzi nas tam, gdzie nie chcielibyśmy iść.

Sam Jezus przygotował na taką ewentualność swego apostoła Piotra:

Powiedział mu po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?” Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz Mnie?” I rzekł do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to, rzekł do niego: „Pójdź za Mną!” (J 21, 17-19).

Korzyści płynące ze starzenia się

Stawanie się seniorem, fakt starzenia się, nie pociąga za sobą jedynie niedogodności. Ma to też swoje pozytywne strony.

Przestaje się żyć pod presją konieczności zrobienia czegoś, można wsiąść na rower (regularnie robię wycieczki rowerowe), podnieść wzrok i popatrzeć przed siebie, na horyzont. Stopniowe ubywanie dynamizmu pobudza do pozostawienia aktywności i zaprasza do skupienia się na *istocie życia konsekrowanego*: chodzi o to, by za przykładem Chrystusa, bardziej być niż działać.

Papież Jan Paweł II w numerze 5 swojego Listu, mówi: *„W pewnym sensie jest to czas szczególnie nacechowany mądrością, którą zwykle przynoszą z sobą lata doświadczeń, jako że «czas jest znakomitym nauczycielem».* Powszechnie znane są też słowa, którymi modli się

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Psalmista: «Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca» (Ps 90 [89], 12).

Co Siostry myślą o refleksji ortodoksyjnego filozofa Bertranda Vergely: „*Im dłużej się żyje, tym więcej ma się szansę praktykowania wspaniałego dystansu, jaki niesie ze sobą starość*” (Czasopismo: „*Życie*”, *Starzeć się godnie*).

Ponad to, jest wiele rzeczy do zrobienia... wiele posług wewnątrz wspólnoty. Są to proste posługi, które jednak bardzo ułatwiają życie wspólne. Małe czy duże przykrości, biedy starzenia się mogą być okazją do *umierania samym sobie*, zgodnie z propozycją, jaką Chrystus dał swoim uczniom pragnącym iść za Nim: „*Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje*” (Mt 16,24).

To mocne zaproszenie, by umrzeć samemu sobie, jak ziarno, które pada w ziemię: „*Chcemy ujrzeć Jezusa... Filip poszedł i powiedział Andrzejowi... Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity*” (J 12,21-24).

To, co się traci z powodu braku skuteczności, może być bardziej owocne.

• KRZYWA WZRASTANIA CZŁOWIEKA WEWNĘTRZNEGO

Płodność starzenia się

Papież Jan Paweł II w swoim *Liście do osób w podeszłym wieku*, medytuje głęboki sens starzenia się. W numerze 8 cytuje Psalm 91, wersety 13 – 16: „*Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga. Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, moja Skala, nie ma w Nim nieprawości*”.

Następnie Papież kontynuuje w tym samym paragrafie: „*W świetle nauczania i terminologii biblijnej starość jawi się zatem jako «czas pomyślny», w którym dopełnia się miara ludzkiego życia; zgodnie z Bożym zamysłem wobec każdego człowieka jest to okres, w którym wszystko współdziała ku temu, aby mógł on jak najlepiej pojąć sens życia i zdobyć «mądrość serca»... Starość to ostatni etap ludzkiego dojrzewania i znak Bożego błogosławieństwa*”.

(Jan Paweł II, nr 8)

Upodobanie Boga w mizernych środkach

W Starym Testamencie długie, dostatnie życie i umieranie w otoczeniu licznych potomstwa było znakiem Bożego błogosławieństwa. To nie przede wszystkim dojrzały wiek, który może być bogaty w doświadczenie i mądrość jest powodem tego, że Bóg powołuje starszych ludzi dla zrealizowania swojego Planu Zbawienia, jak było to w przypadku Abrahama i Sary, Zachariasza i Elżbiety, Symeona i Anny. Z pewnością stało się tak dlatego, ponieważ nie posiadając potomstwa, żyli błogosławieństwem ubogich. Mojżesz jest już stary i jest też emigrantem, kiedy Bóg zwraca się do niego w gorejącym krzewie. Jeśli wróci do Egiptu, to z narażeniem życia.

W Biblii jest tak zawsze: Bóg uprzywilejowuje środki mizerne. Zamiast być przeszkodą, słabość ludzka może zrobić miejsce działającemu Miłosierdziu Boga. Doświadczył tego święty Paweł: „*Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się*

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

doskonali” (2 Kor 12,9).

Czy nie możemy zastosować tej duchowości osobistego starzenia się wobec naszych starzejących się wspólnot?

WIERNOŚĆ SŁUGI

Przypomnijmy sobie, komu dawał pierwszeństwo Nelson Mandela (por. film *Niepokonany*). Wiele lat przebywał w więzieniu; nigdy się nie ugiął, nie zrezygnował, pomimo namawiania go przez rząd Białych do kolaboracji na rzecz podtrzymania (*apartheid*) reżimu, teorii głoszącej konieczność osobnego rozwoju społeczności różnych ras i segregacji rasowej. Będąc już w podeszłym wieku podjął się pełnienia obowiązku prezydenta Afryki Południowej.

Matka Teresa zachowała swój uśmiech pomimo tego, iż przez wiele lat przeżywała stan opuszczenia przez Boga.

„Pod wieczór swojego długiego życia, umęczony odpowiedzialnością duszpasterską i cierpieniem fizycznym, Papież Jan Paweł II zachował mimo wszystko smak życia i dawania świadectwa” – tak mówi o nim Jaques Sylvestre w swojej książce *„Ktoś na mnie czeka”*.

Zacytujmy raz jeszcze samego Jana Pawła II: *„Życząc wam w tym duchu, drodzy Bracia i Siostry w podeszłym wieku, abyście pogodnie przeżywali lata, które Bóg przeznaczył każdemu z was, pragnę zarazem bardzo otwarcie podzielić się z wami uczuciami, jakich doznaję u schyłku mego życia, po ponad dwudziestu latach posługi na Stolicy Piotrowej i w oczekiwaniu na bliskie już trzecie tysiąclecie. Mimo ograniczeń mego wieku bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć... Pięknie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego...”* (List do osób w podeszłym wieku, 17).

Był on tym wiernym sługą oczekującym do późnej nocy powrotu swego Pana, przepasany fartuchem, by służyć, jak Chrystus, gdy umywał nogi apostołom: *„Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy bądźcie podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie”* (Łk 12, 35-38).

Dziękujemy Bogu, że znamy jeszcze wielu innych wiernych sług i służebnic. Dla nich także, w wybranym przez siebie dniu, Pan przywdzieje służebny strój...

Za jego przykładem wiele Sióstr służy naszym wiekowym już siostronom lub braciom – być może czyni to wiele spośród was tu obecnych...

Oto dwa krótkie świadectwa Sióstr z innych zgromadzeń, które służyły osobom starszym:

Siostra Christiane de Ribeaupvillé: *„W posłudze służenia osobom starszym ważne są trzy kluczowe słowa: zainteresowanie (niesienie pomocy, korzyść na rzecz innego człowieka), mobilność (zgodzić się, że mi ktoś przeszkadza), koherencja (spójność z tym, co istotne, z Planem Miłości Boga dla każdego człowieka)”*.

Siostra Marie-Claude ze Zgromadzenia Małych Sióstr Ubogich: *„Trwać w łączności z Bogiem i Jego Synem, aby lepiej rozumieć osoby starsze i sprawić, by były szczęśliwe, dzięki*

niesionej im Miłości.”

ODPOWIEDZIALNE STARZENIE SIĘ – PRZEKAZYWANIE I MĄDROŚĆ

Odpowiedzialność wobec młodego pokolenia

Z racji swojego długiego i dużego doświadczenia (życie ludzkie i życie konsekrowane) oraz z nabytej mądrości, osoby starsze przyjmują na siebie niejako odpowiedzialność względem młodszych pokoleń.

Papież Jana Pawła II w „*Liście do osób starszych*” podkreśla: „*Chrześcijańska wspólnota może wiele skorzystać dzięki obecności osób w podeszłym wieku... Wiele osób znajduje zrozumienie i wsparcie u ludzi starych ... Właśnie wówczas, gdy słabną ich siły i zdolność działania, nasi sędziwi bracia i siostry stają się szczególnie cennymi narzędziami tajemnych zamysłów Opatrzności*” (nr 13).

ŚWIADKOWIE WIARY

Święty Paweł mówi: „*Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem*” (2 Tm 4,6-7).

Na spotkanie zorganizowane dla dwudziestu starszych Dominikanów, przybyło czterech młodych braci, by pomóc przy animacji. Przekazali oni o swoich starszych braciach następujące świadectwo: „*Ojcowie dali nam świadectwo życia, które poprzez radości i trudności, każe nam stwierdzić, że musi mieć sens złożenie profesji „aż do śmierci”, pomimo, że nie wie się dokładnie, mając 25 lub 30 lat, co znaczą i co mieszczą w sobie te słowa... Myśląc o wyzwaniach, z jakimi nasze pokolenie będzie konfrontowane, zrozumiałym jest, że możemy dostać zawrotu głowy. Jednak tu, nasi starsi bracia zachęcają nas do nadziei... oni, którzy wstąpili do Zakonu przed Soborem, widzieli zmianę życia zakonnego w sposób radykalniejszy niż nigdy wcześniej, dowodzą, że można przejść przez wiele burz, zachowując zawsze wewnętrzną młodość, to znaczy stałą otwartość na tchnienie Ducha Świętego*” („*Prêcheurs*” – czasopismo informacyjne Dominikanów Prowincji Francuskiej, wrzesień 2012).

Świadkowie radości

Świadectwo wypróbowanej i radosnej wiary oraz nieustannie odnawiana nadzieja osób starszych, promieniuje jeszcze bardziej, gdy jest niesiona przez kobiety i mężczyzn szczęśliwych z faktu oddania się Chrystusowi, którzy potrafią się *starzeć*, bez stawiania się *starymi*.

Aktor Jean-Louis Trintignant, odbierając Złotą Palmę za film „*Miłość*” Haneke, przytoczył następujące zdanie z poematu Jacques’a Prévert: „*A jeśli spróbujemy być szczęśliwi, czyż nie będzie to po to, by dawać przykład*”.

W pewnej mierze, sami wybieramy własne starzenie się: „*To nie starość nas niszczy, lecz wyobrażenie, jakie sobie o niej tworzymy. Dlatego, kto czeka na utratę, upadek, nie ma możliwych złudzeń: spotka się z tym. Nic szczęśliwego, ani złego nas nie spotka, gdy nie przygotowujemy temu wcześniej gniazda*” (Christiane Singer, „*Lata życia*”).

Starzeć się bez stawiania się starym, będąc uważnym, by nie stać się więźniem swojej przeszłości, bez względu na to jak była wspinała. Nie trzeba koniecznie narzekać, że nie jest

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

się słuchanym przez młodsze pokolenia czy spieszyć się z dawaniem rad przed wcześniejszym wysłuchaniem. Inaczej mówiąc, nie pozostawić postawy uczącego, podczas gdy korzystnym by było przyjęcie postawy ucznia, który ma jeszcze tak wiele do nauczenia się od innych. Warto przemedytować powiedzenie Czechowa: „*Mądry umie słuchać, głupi lubi pouczać*”.

ZWRÓCENI KU KRÓLESTWU, KTÓRE NADCHODZI

Starzenie się, godzina o doniosłym znaczeniu

Wraz z nami, poeta Saint-John Perse mówi: „*Podeszły wieku, oto my. Spotkanie umówione już od dawna z tą godziną o doniosłym znaczeniu*”. Nie wiem, jaki sens nadał poeta swemu podeszłemu wiekowi. Mogę jednak powiedzieć, że w tym wieku mocno odczuwa się dojscie do ostatniego etapu życia, co popycha do ewaluacji naszych ludzkich przedsięwzięć, sub specie aeternitatis, to znaczy w perspektywie wieczności i w jej świetle.

Thomas Stearns Eliot podsumowuje refleksję nad swoim życiem, pisząc: „*W moim końcu jest mój początek*”.

W jednej ze swoich medytacji Christian de Cherge, przełożony klasztoru w Tibihirine w Afryce Północnej, każe nam iść jeszcze dalej, mówiąc: „*Wiedzieć, że dzień dzisiejszy, na pozór niedokończony, ma wartość na wieczność*”.

Chciałbym znowu zacytować słowa *Listu Jana Pawła II do osób w podeszłym wieku* (nr 14): „*Jeśli życie jest pielgrzymką do niebieskiej ojczyzny, to starość jest czasem, gdy jesteśmy najbardziej skłonni myśleć o wieczności. Mimo to także my, ludzie starzy, z trudem godzimy się z perspektywą odejścia. Jawi się ona bowiem jako mroczny aspekt naszej ludzkiej kondycji naznaczonej przez grzech i stąd budzi nieunikniony smutek i lęk*”.

„*Jeśli starość jest nieodpartym znakiem ludzkiej skończoności, zgoda na to otwiera nowe pole możliwości*” (Jean Prévost, czasopismo „*Życie*”, *Starzec się dobrze*).

Świadectwo Jana Pawła II

„*Wszyscy przypominamy sobie – mówi Jacques Sylvestre – obraz starszego Papieża w oknie swojego pokoju, zdolnego do wypowiedzenia zaledwie kilku słów, trudnych do usłyszenia przez tłum zgromadzony na Placu Świętego Piotra. Siła i odwaga, jaką mają świadkowie w obliczu śmierci, nie pomniejsza w niczym ich ciężkiej walki, którą musieli stoczyć, aby wypełnić swoją misję aż do końca*”.

Papież Jan Paweł II pisze: „*Mimo ograniczeń mego wieku, bardzo wysoko cenię sobie życie i umiem się nim cieszyć. Dziękuję za to Bogu! Pięknie jest służyć aż do końca sprawie Królestwa Bożego. Zarazem jednak głębokim pokojem napętnia mnie myśl o chwili, w której Bóg wezwie mnie do siebie — z życia do życia!... W godzinie śmierci wezwij mnie i każ mi przyjść do Siebie... Iube me venire ad te: jest to najgłębsze pragnienie ludzkiego serca, nawet wówczas, gdy człowiek nie jest tego świadomy... Pozwól, o Panie życia, abyśmy to sobie wyraźnie uświadomili i umieli cieszyć się każdym etapem naszego życia jako darem niosącym bogate obietnice na przyszłość. Spraw, byśmy z miłością przyjmowali Twoją wolę, zawierając się każdego dnia Twoim miłosiernym dłoniom*” (*List do osób w podeszłym wieku*, 17-18).

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

ZAKOŃCZENIE

KTOŚ NA NAS CZEKA, IDŹMY NA SPOTKANIE Z NIM

W odpowiedzi na Czytanie w Nieszporach z poniedziałku IV Tygodnia, znajduje się następujące zdanie: „*Poza wszelkim cierpieniem, czeka nas radość bez końca*”. Tą radością jest Bóg, jaśniejąca i wieczna Miłość.

Jakie miejsce w naszym codziennym życiu, poświęcamy tej myśli?

Dowiedziałem się, że wśród świętych i błogosławionych Rodziny Wincentyńskiej znajduje się młody człowiek XX wieku, Piotr Giorgio Frassati, zmarły w wieku 24 lat, którego beatyfikował Jan Paweł II i dał za wzór dla młodzieży, określając go „człowiekiem błogosławieństw”. On, Piotr Giorgio, pewnego dnia zwierzył się kierowcy swojego ojca: „*Chciałbym być już stary, by szybciej pójść do Nieba*”. Gdyż Bóg będzie wtedy „wszystkim we wszystkich” (1 Kor 15,28) w życiu wiecznym (por. CEC, 1050).

Na koniec przytoczę jeszcze raz słowa J. Sylvestre: „*Podtrzymywani przez wysiłek życia wewnętrznego i wyrzeczenia, poznawszy stopniowo wszystkie trudne doświadczenia związane ze starzeniem się, czyż nie możemy pięknie przeżywać naszego podeszłego wieku, dzięki perspektywie spotkania się, którego nic na tej ziemi nie może zastąpić, spełnić? Młodzi chcieliby wiedzieć, dlaczego jesteśmy szczęśliwi, odkryć źródła i sekret tego trwałego szczęścia. Czy życie jest naprawdę takie piękne, nawet w waszym wieku? Odpowiadam im: Ktoś na mnie czeka*” („*Ktoś na mnie czeka, starzenie się, a duchowość*”, s. 11)

„*Istnieją trzy okresy wiekowe w życiu:
pierwszym jest dzieciństwo (od 0 do 20)
drugim jest młodość (od 20 do 60)
a trzecim młodość, która zaczyna się w wieku 60 lat*”.

(Gaston Bachelard, filozof)

„*Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!*”
(Mt 25,6)

Co do mnie, pragnę móc ukazywać ludziom oblicze szczęśliwego brata dominikanina. Szczęśliwego, bo przed 63 laty odpowiedziałem na powołanie Chrystusa. Z pewnością moja misja nie jest jeszcze zakończona. Jeśli nadejdą poważne przyczyny niszczące zdrowie, to misja moja może stać się trudniejsza.

Ojciec Jacques-François VERGONJEANNE, OP

Maryja i duchowa dojrzałość pod Krzyżem

Oczywistym jest, że święta Ludwika dając nam pieczęć Zgromadzenia i dewizę: „*Miłość Jezusa Ukrzyżowanego przynagła nas*”, pragnęła ukierunkować nas na tajemnicę Odkupienia. Gdy spoglądamy na Jezusa Ukrzyżowanego, widzimy także Maryję obecną u stóp Krzyża. Możemy rozważać, co Maryja przeżywała u stóp Krzyża i czego pragnie nas nauczyć na temat bycia uczniami Jezusa i odnośnie naszego charyzmatu wincentyńskiego. Podkreślę komunie uczuć i modlitwy, które jednoczyły Maryję i Jej umiłowanego Syna w chwili Jego śmierci na Krzyżu. Z pewnością po Wielkim Piątku, Maryja „*rozważała w swoim sercu*” to doświadczenie, które przeżyła u stóp Krzyża.

Pozostańmy z Maryją u stóp Krzyża, zastanówmy się wraz z Nią nad naszym stanem służebnic Ubogich. Maryja, która słyszała siedem ostatnich słów Jezusa może nas wiele nauczyć.

„OJCZE, PRZEBACZ IM, BO NIE WIEDZĄ, CO CZYNIA” (Łk 23, 33-34)

„Gdy przyszedli na miejsce, zwane „Czaszką”, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 33-34).

Nawet w czasie ukrzyżowania pierwsze myśli Jezusa są myślami wybaczenia. Podczas swego życia dobrze poznał ludzkie serce i naszą zdolność do kochania, ponieważ On też mocno ukochał i był kochany. Zna także naszą zdolność do nienawiści i zadawania sobie wzajemnie cierpienia. Czasami postępujemy w ten sposób, nawet nie zdając sobie z tego sprawy lub nie wiedząc, dlaczego tak się dzieje. Ci, którzy ukrzyżowali Jezusa, wykonali to jako zadanie należące do ich obowiązków. Nie wiedzieli, że był niewinny, zresztą nawet nie zależało im na tym, by wiedzieć, kim On jest. Pragnęli tylko wypełnić zadanie. Jego cierpienie nie było już ich sprawą, podobnie jak cierpienie łotrów ukrzyżowanych razem z Chrystusem. Być może ten brak zaangażowania przyciągnął uwagę Jezusa i spowodował Jego wybaczenie. Ileż razy zadajemy sobie cierpienie, nie zwracając na to żadnej uwagi, nie wyrażając żadnego żalu, ponieważ nie zastanawiamy się nad tym. Ileż razy niewinny – ubogi, słaby, ten, który nie ma żadnej władzy – cierpi z powodu takich sytuacji.

Maryja jest obecna. Słyszy słowa wypowiedane przez Jezusa. Możemy zadać sobie pytanie: czy łatwo jest Jej wypowiadać te same słowa i to samo odczuwać: „*Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*”? Ona widzi brutalność i twarze tych, którzy wykonują przewidziane zadanie bez litości ni ludzkiego zaangażowania. Znają swoją pracę, ale nie wiedzą, co czynią Jej Synowi. Dopiero zastanawiając się nad tym, Maryja może zrozumieć słowa Jezusa i wraz z Nim wnieść swą modlitwę do Boga, prosząc, by tego im nie policzył, ponieważ działają nieświadomie. Być może rozumie Ona niewiedzę ludzi i to, do jakiego stopnia potrzebują pouczenia. Być może to wszystko sprawia, że pragnie być przy nich obecna ze swą miłością na wieki. Ona zna skutki grzechu i niewiedzę, która mu towarzyszy. Wie, że potrzebujemy pomocy, aby zrozumieć, co czynimy i by przerwać zadawanie sobie wzajemnie cierpienia. To jedna z prawd, która przyprowadziła ją do Kaplicy na ul. du Bac w Paryżu. Maryja zaprasza nas, by wraz z Nią wstawiać się i wypraszać łaski Boże.

MIEDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

W czasie Zwiastowania, Maryja wypowiedziała słowa, które tak bardzo Ją charakteryzują: „*Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!*” (Łk 1, 38). To poddanie się woli Bożej wyraża się w Jej życiu poprzez gorliwość w przyjęciu wszystkiego jako pochodzącego od Boga. Nie mogła przewidzieć, że później ta postawa zaprowadzi Ją pod krzyż. Można sobie zadać pytanie, w jaki sposób Maryja pytała Boga, w czym to ukrzyżowanie stanowiło część Planu Bożego, tak dalece, aby przebaczyć tym, którzy zadali Jej największe cierpienia. Jezus dał Jej przykład. Przebaczył On tym, którzy zadali Mu cierpienie, a więc Ona również musiała tak uczynić. Jak wiele razy musiała myśleć o tych słowach i nad nimi się zastanawiać! Jak bardzo te słowa wpłynęły na Jej towarzyszenie pierwotnemu i dzisiejszemu Kościołowi!

Czego nas, jako Siostry Miłosierdzia, uczą te słowa Jezusa? Znajdujemy w nich konkretny i jasny przykład „miłości nieprzyjaciół” praktykowanej przez Jezusa i Maryję będącą w pełnej komunii z Nim. Jest to dla nas zachętą, by wybaczać innym i modlić się za tych, którzy wyrządzili nam zło oraz skrzywdzili tych, których kochamy i którym służymy, naszym „Panom i Mistrzom”. Ubodzy otoczeni są oprawcami. Jesteśmy wezwani do modlitwy za nich, aby potrafili dostrzec zło, jakie czynią i by się nawrócili. Jeśli spojrzymy na świętego Pawła, który prześladował chrześcijan, trzeba nam pomyśleć o wielu wierzących, którzy modlili się o jego nawrócenie.

Jedną z lekcji danych nam przez Maryję, jest Jej przebaczenie i miłość dla tych, którzy krzywdzą nas i Ubogich. Jezus Ukrzyżowany przynagła nas do takiej postawy w służbie wszystkim ludziom.

„ZAPRAWDĘ, POWIADAM CI: DZIŚ ZE MNĄ BĘDZIESZ W RAJU” (Łk 23,43)

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas”. Lecz drugi, karcąc go, rzekł: „Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”. I dodał: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. Jezus mu odpowiedział: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23, 39-43).

Zwróćmy się teraz ku tym, którzy zostali ukrzyżowani razem z Jezusem – Jego szczególnie bliskim braciom! Gdy Jezus wszedł do Swojego Królestwa, ci, którzy zostali z Nim ukrzyżowani, znaleźli się jeden po lewej, a drugi po prawej Jego stronie – to jest ten „tron”, o jaki starali się Jakub i Jan (Mk 10, 35-37; Mt 20, 20-23). Dwaj nieznanymi mężczyznami zostali skazani, aby umrzeć z Jezusem i znajdują się blisko Niego, każdy na swoim krzyżu. Członkowie Wysokiej Rady i żołnierze szydzili z Jezusa: „*Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym*”. Jeden z ukrzyżowanych powtarza te słowa: „*Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas*”. Ten nieszczęśliwy człowiek z pewnością wywodził się spośród biedaków i dlatego jest to osoba godna naszej uwagi. Przypomnijmy sobie jak święty Wincenty mówił, że Ubodzy mogą być nieprzyjemni. Ten skazany na śmierć przypomina nam, że zdarza się, iż Ubodzy również są oprawcami, nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

Maryja usłyszała to szyderstwo. Nie było czymś dziwnym usłyszenie tego z ust żołnierzy czy skazanych, ale taka postawa uczonych w Piśmie była czymś zaskakującym. Maryja słyszy jak jeden z nich zadaje pytanie: „*Czy Ty nie jesteś Mesjaszem?*” Maryja zna odpowiedź na to pytanie: „*Tak, Jezus jest Mesjaszem*”. Jednak wezwanie skierowane do Jezusa, aby wybawił sam siebie rozmija się z tym pytaniem, o czym dobrze wiedziała. Jezus **nie** przybył, by zbawić **samego siebie** – tak jak nie przybył, aby zaspokoić głód, przemieniając kamienie

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

w chleb, gdy był kuszony na pustyni. Maryja wie, że Jezus przybył, by **nas** zbawić. Złoczyńca, który nie okazuje skruchy, dobrze uchwycił tę część misji Jezusa: prosi Go, by nie zadowolił się wybawieniem siebie, ale woła: „wybaw i nas”. Maryja wie, że Jezus właśnie to czyni, ale nie wie, w jaki sposób. Ona jest także wezwana do zaufania.

Kiedy drugi złoczyńca zaczyna mówić, serca Maryi i Jezusa doznają wzruszenia. Człowiek ten przyznaje, że to, co uczynił było złe i karci drugiego złoczyńcę, za to, że wziął udział w szydzeniu. Zwraca się następnie do Jezusa, prosząc Go o życie z Bogiem na zawsze: „*Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa*”. Pomimo własnego cierpienia, Jezus natychmiast zwraca całą swą uwagę na tego człowieka, który wyznając swój grzech i przyjmując karę, prosi o przebaczenie i miłosierdzie Boże. I otrzymuje je: „*Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju*”. Słowa Jezusa brzmią w moich uszach jako najpiękniejsze w całym Piśmie Świętym. Mogę wyobrazić sobie Jezusa jak patrzy temu człowiekowi prosto w oczy i obiecuje mu to bez wahania i żadnych warunków. Wyobrażam sobie oczy skazanego patrzące na Jezusa i pojmujące prawdę tych słów. Zastanawiam się, do jakiego stopnia to doświadczenie ulżyło jego cierpieniom i przemieniło te ostatnie godziny w czyściec, który człowiek sprawiedliwy potrafi przyjąć.

Maryja jest świadkiem tego wszystkiego. Ból i współczucie z powodu słów łotra, który nie okazał skruchy, zostały teraz zrównoważone przez słowa skruszonego złoczyńcy. W tym momencie ciemności, Maryja widzi drugiego nieszczęśnika zwracającego się do Jezusa, aby otrzymać od Niego wybaczenie i zbawienie. Wie, jaka będzie odpowiedź Jezusa: cała posługa Jezusa zawierała się w tej jedynej chwili i w tych kilku słowach. Być może poczuła się umocniona tym wydarzeniem? Być może nadało to sens ukrzyżowaniu Jezusa? Mimo, że nie odjęło to Jej cierpienia, Maryja rozradowała się łaską otrzymaną przez skruszonego złoczyńcę i pięknem Jezusa zapominającego o sobie i otwartego na potrzeby innych. Możemy sobie wyobrazić, jak Maryja łączyła swe serce i modlitwę z sercem i modlitwą Jezusa, gdy On ofiarował mu odpuszczenie grzechów. W tej strasznej chwili został zbawiony człowiek. Niech Bóg będzie błogosławiony! Być może jest to znak, którego Maryja potrzebowała, by zrozumieć, w jaki sposób Boży plan nadal się wypełniał.

Jako Siostry Miłosierdzia, czego uczą nas te słowa Jezusa i towarzyszenie Maryi? Pierwszy złoczyńca przypomina nam znaczenie modlitwy za Ubogich. Drugi z kolei wskazuje na konieczność odpowiadania na ich potrzeby duchowe i materialne, pomocy w przybliżeniu do Jezusa, by prosić o Jego przebaczenie prowadzące do życia wiecznego. Bóg chce naszego zbawienia, ale potrzeba, abysmy również tego pragnęli. Nie obawiajmy się powtarzać Ubogim słów Maryi wypowiedzianych w Kanie Galilejskiej: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”.

W tym dobrym łotrze widzę, w pewien sposób, wieśniaka z Gannes, który przemienił życie Wincentego. Ten człowiek, który w końcu zgodził się wypowiadać ze swoich grzechów, osiągnął zbawienie. Wincenty został poruszony i przemieniony przez to doświadczenie. Pomógł komuś pogodzić się z Bogiem i rozpocząć swoją drogę do Królestwa Bożego. Następnie Wincenty zachęcał Księża Misjonarzy i Siostry, by wykorzystywali okazje i zachęcali ludzi do spowiadania się i szukania uzdrowienia u Boga. Można to czynić za pomocą prostych pytań, jak na przykład:

„*A zatem mój bracie, czy myślisz o podjęciu podróży na drugi świat? Następnie do drugiego: A więc, moje dziecko, czy chcesz zjednoczyć się bardzo z Bogiem? [...] Czy chcesz chętnie pójść i oglądać Pana Naszego?* (Wincenty a Paulo, Konferencja „*O usłudze chorym i o trosce o własne zdrowie*”, z 11 listopada 1657; Coste X, 332)

MIEDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Skruszony łotr korzysta z danej mu przez Jezusa szansy. Zachęca nas do tej praktyki, ponieważ Bóg zawsze jest gotów wybaczyć skruszonemu. Maryja знаła tę prawdę i zachęca nas do jej praktykowania.

„NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ”.... „OTO MATKA TWOJA” (J 19, 26-27)

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie (J 19, 25-27).

Można się zastanowić, czy największym bólem dla Jezusa w czasie ukrzyżowania nie było to, iż widział Swoją Matkę cierpiącą wraz z Nim. Jezus wiedział, że po Jego śmierci, Maryja pozostanie wdową bez swego jedyne Syna. Po raz kolejny Jego myśli nie koncentrują się na Nim, ale na Jego Matce. Zna znaczenie wiary i rad Maryi dla uczniów na najbliższe dni, lata, wieki. Jezus powierza Maryi odpowiedzialność za umiłowanego ucznia i wszystkich przyszłych umiłowanych uczniów, to znaczy nas. Z tego powodu Maryja ukazywała się poprzez wieki, aby okazać swoją macierzyńską troskę i przekazać, co należy czynić, aby wiernie podążać za Jej Synem.

Czując spojrzenie Jezusa na siebie, Maryja nie była zdziwiona, że zwracał uwagę na Jej potrzeby. Ich wzajemna miłość czyniła ten wybór oczywistym. Na zawsze będzie miała miejsce pośród uczniów, służąc im radą i wsparciem, którym zawsze służyła Jezusowi. Nikt nie znał Go lepiej niż Ona. Dlatego też, gdy zaczęły pojawiać się pytania w pierwszej Wspólnocie chrześcijańskiej, wymagające podejmowania decyzji, Ona była obecna, by wskazywać kierunek oraz przypominać słowa i czyny Jezusa. Rola Maryi polegała na kontynuacji dzieła Syna. Tak jak podczas Zwiastowania, nie wiedziała, dokąd Ją to zaprowadzi, ale ufała, że Bóg nadal będzie działał poprzez osoby, które wezwie, by za Nim podążać. To także było przesłaniem skierowanym do uczniów.

Chrześcijanin nie może pozostawać sam, należy do Kościoła. My także jesteśmy częścią Kościoła i Zgromadzenia, skąd czerpiemy naszą siłę i wsparcie. Gdy jesteśmy razem, nasze radości pomnażają się, a troski są dzielone. Wyobraźmy sobie Jezusa, który patrzy na nas i inne członkinie Zgromadzenia u stóp Krzyża. Posłuchajmy jak do nas mówi: „Niewiasto, oto twoja Siostra”.

W czasie Objawień w Kaplicy na ul. du Bac, Maryja obiecała nam opiekę i wsparcie. Ileż osób przybywa „do stopni tego Ołtarza”, by prosić o Jej macierzyńską opiekę i wstawienictwo?

Jako Siostry Miłosierdzia powinnyśmy być podobne do umiłowanego ucznia i „wziąć Maryję do siebie”. Powinna Ona być częścią naszego wspólnotowego życia i pobożności. Ona jest dla nas wzorem podążania za Jezusem i obejmowania uwagą tych, którzy jej potrzebują. Scena pod Krzyżem przypomina nam o miłości Jezusa Ukrzyżowanego wobec nas i o sposobie, w jaki miłość ta wyraża się poprzez dar Maryi, która nam towarzyszy i nas „rodzi”. Zachęca, byśmy gromadziły się jako Siostry pod skrzydłami Jej macierzyńskiej życzliwości i dzieliły się Jezusem w naszym życiu.

„BOŻE MÓJ, BOŻE MÓJ, CZEMUŚ MNIE OPUŚCIŁ?” (Mt 27, 46)

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani?” , to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mt 27, 45-47; por. Mk 15, 33-34)

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Wysłuchajmy się w to wołanie płynące z głębi serca Jezusa. Nadejście ciemności przedstawia skutki grzechu. Niebo ciemnieje, gdy „Światłość świata” powraca do Ojca. Jasność poranka Wielkanocnego stanie się symbolem końca smutnego okresu żałoby. Światło, które przyszło na świat wraz z narodzinami Jezusa (symbol gwiazdy prowadzącej Mędrców, niebiańskie chóry oświecające pasterzy) ogląda teraz Jego śmierć, której symbolem jest zaciemnione słońce.

Jezus poznał wszystkie skutki grzechu w życiu ludzi. Są nimi cierpienie, a nawet śmierć. W centrum grzechu znajduje się oddzielenie od Boga. Znając niszczące skutki grzechu, Jezus woła do Ojca. On, który nigdy nie zgrzeszył i nigdy nie odczuł tego oddzielenia od Ojca. Jednak mogło Go ono dotknąć na Krzyżu. To cierpienie oddzielenia od Boga zostało wyrażone w Psalmie 22:

*„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?
Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.
Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz,
[wołam] i nocą, a nie zaznaję pokoju.
A przecież Ty mieszkasz w świątyni,
Chwało Izraela!
Tobie zaufali nasi przodkowie,
zaufali, a Tyś ich uwolnił;
do Ciebie wołali i zostali zbawieni,
Tobie ufali i nie doznali wstydu... (Ps 22, 2-6).*

Psalm wyraża lęk człowieka odczuwającego oddzielenie od Boga, lecz zwracającego się do Niego z ufnością. Wypowiadając pierwsze słowa Psalmu, Jezus ma na myśli całą modlitwę. Nawet jeżeli odczuwa lęk, zachowuje ufność w Bogu, swym Ojcu.

Niektórzy sądzili, że Jezus wzywa proroka Eliasza. W czasie swej publicznej działalności często bywał nierozumiany, zatem nic dziwnego, że dzieje się tak również w ostatnim momencie Jego życia. Być może Maryja jedynie pokiwała głową, gdy usłyszała Jezusa wypowiadającego słowa Psalmu, którego Ona sama Go nauczyła i którym modliła się razem z Józefem. Maryja знаła siłę i znaczenie tego psalmu. Ona także odczuwała osamotnienie, ale i zaufanie w ostateczne zwycięstwo. Zatem Maryja mogła jednoczyć się z Jezusem i modlić się tym Psalmem razem z Nim, jak czyniła to wcześniej w Nazarecie. Być może w sposób szczególny przypominała sobie pewne wersety: „Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczyngo łona; Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki. Tobie mnie poruczono przed urodzeniem, Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki” (Ps 21, 10-11). Maryja nie może zaprzeczyć uczuciom smutku, niemocy, samotności, ale pomimo wszystko zachowuje wiarę w Boga, w Jego wielkość i zwycięstwo. Czyż nie moglibyśmy sobie też wyobrazić, że Jezus poprzez słowa tego Psalmu oprócz zaufania wyrażonego wobec Ojca, chciał również w ten sposób dodać odwagi swojej Matce?

Zdolność Maryi do odnalezienia siebie w tym Psalmie i w doświadczeniu Jezusa oraz umiejętność nadania sensu swojemu życiu, jest lekcją także dla nas. Czasami okoliczności są bardzo trudne i może się wydawać, że nie ma już nadziei. Czasami wydaje się, że zostaliśmy opuszczeni przez Boga, który nie działa już w świecie czy dla Ubogich, ponieważ zdaje się nam, że znamy sposób Jego działania.

Jako Siostrom Miłosierdzia nigdy nie wolno nam zapomnieć, że Krzyż jest w centrum naszej wiary. Jeżeli nie dostrzegamy jego obecności w życiu naszym lub Ubogich, to znaczy

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

że jesteśmy ślepe. Wraz z Maryją uczymy się lekcji, których udziela nam Ukrzyżowany Pan podczas swoich ostatnich godzin życia na ziemi: odwagi i wytrwałości w służbie. Podobnie jak Maryja i Jezus, jesteśmy również zaproszeni do zaufania Bogu, gdyż, jak to mówi Psalmista, nie będziemy zawiedzeni.

„PRAGNĘ” (J 19, 28)

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano (J 19, 28-29).

Wyczerpanie i napięcie fizyczne doprowadzają Jezusa do granicy ludzkiej wytrzymałości. Odczuwa On potrzeby swego ciała i skutki utraty dużej ilości krwi. Pragnienie, które odczuł na pustyni na początku swojej posługi publicznej, powraca teraz na końcu Jego życia. Ileż razy zasiadał do stołu wraz z uczniami, by dzielić z nimi posiłek. Dobrze znał potrzeby ludzkiego ciała. Gdy skończył nauczać tłumy, „widząc, że byli głodni”, nakarmił ich chlebem i rybami. Kiedy zdecydował się objawić uczniom jako Zmartwychwstały, przygotował dla nich posiłek i obiecał, że nadal będzie obecny pośród nich pod postacią chleba i wina – prostego pokarmu, poprzez który zachowają o Nim pamięć. Mówiąc o dziełach miłosierdzia, powiedział swoim uczniom: „*Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody*” (Mt 10, 42; por. Mt 25, 35). Można zadać pytanie, czy osoba, która dała łyk octu Jezusowi na krzyżu zdawała sobie sprawę z tego dobrego uczynku.

Widząc pragnienie swego Syna, ramiona Maryi musiały płonąć pragnieniem ofiarowania Mu czegokolwiek do picia, jak to czyniła często w Nazarecie. Przyniesienie komuś szklanki wody – jakież to prosty akt dobroci! Jezus mówił o nim jako o rodzaju uczynku, który czyni różnicę pomiędzy życiem wiecznym, a ostatecznym odłączeniem od Boga (Mt 25, 35). Maryja dobrze znała znaczenie prostych gestów wyrażających dobroć, drobnych rzeczy, które można uczynić dla innych. Jej życie nie było wypełnione wielkimi czynami, ale drobnymi gestami miłości, które czynią życie Jezusa i innych łatwiejszym. Wiedziała, że gdy Jezus mówi, że pragnie, to daje komuś możliwość wypełnienia czynu naznaczonego współczuciem.

Przypomnijmy sobie rozmowę przy studni w Samarii (J 4, 1-42) i możliwość, jaką Jezus daje kobiecie, która przychodzi czerpać wodę. Prośba, którą do niej kieruje, by dała Mu pić, umożliwia jej odczytanie na nowo swojego życia i dokonania w nim zmian. Gdy Jezus mówi do Zachariasza: „*muszę się zatrzymać w twoim domu*” (Łk 19, 1-10), ofiaruje mu w ten sposób możliwość przemiany. Gdy idzie do Mateusza na gościnę, tenże zgadza się za Nim podążać. Jedzenie i picie z kimś symbolizuje przemianę. Kiedy Jezus na Krzyżu mówi o swym pragnieniu, jest to zaproszenie do działania i do nawrócenia poprzez uczynek dobroci.

Jako Siostry Miłosierdzia jesteśmy wezwane, by słyszeć wołanie Ubogich, ich pragnienia i potrzeby. Jesteśmy zaproszone, by je usłyszeć i na nie odpowiadać. Ocet ofiarowany Jezusowi może nam przypominać, że nasze rozwiązania nie są doskonałe, ale jesteśmy proszeni o to, by się wsłuchiwać i czynić wszystko, co w naszej mocy. Tak jak Maryja, która gorąco pragnęła ulżyć swemu Synowi na Krzyżu, my także powinniśmy znaleźć środki przynoszące ulgę. Szklanka świeżej wody ofiarowana z miłością może być cudownym znakiem naszej troski, uwagi na potrzeby drugiej osoby i wysiłku, by na te potrzeby odpowiedzieć. Prosta prośba Jezusa Ukrzyżowanego przypomina nam tę prawdę, gdy stoimy razem z Maryją pod Krzyżem.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

„WYKONAŁO SIĘ” (J 19, 30)

A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!” I skłoniwszy głowę oddał ducha.
(J 19, 30)

Krzyż jest symbolem całkowitego oddania się Jezusa. Tak też ma być w życiu chrześcijanina. W swoim życiu Jezus oddał wszystko, aby wypełnić wolę Ojca – każde słowo, czyn i myśl są skoncentrowane na wypełnieniu tego, czego wymaga od Niego zamiar Boży. W Ewangelii Janowej ostatnie słowa Jezusa to: „Wykonało się”. Wykonał wszystko, co miał wykonać, przychodząc na ziemię, a teraz może powrócić do Ojca. Fakt „oddania swego ducha” sugeruje zarazem Jego śmierć i moment Zesłania Ducha Świętego.

Dla Maryi te słowa mogły wydawać się trochę niejasne. Jako Matka znała Go bardzo dobrze już od chwili poczęcia. Teraz towarzyszy Mu w ostatnim momencie życia. Była obecna przy Nim od Jego pierwszego tchnienia aż po ostatnie. Być może myślała, że Jezus chce mówić tylko o końcu swojego życia? Być może usłyszała te słowa z pewną ulgą, że wreszcie Jego cierpienia dobiegną końca? A może zrozumiała, że mówił o końcu swojej misji? Jednak jak to miałyby się stać? Czy to wszystko miałyby się zakończyć? Czy taki miał być cel Jego życia i posługi? Maryja rozważała to wszystko w swym sercu.

Jezus pozostał do końca wierny misji danej Mu przez Ojca. Maryja też pozostała wierna do końca. To właśnie głosi dogmat o Wniebowzięciu: Maryja zostaje przyjęta w niebie wraz z ciałem i duszą, ponieważ była zawsze wierna wezwaniu Pana oraz nigdy nie poznała grzechu w swoim życiu. Kiedy „wszystko się wykonało” dla Niej, przeszła z naszego świata do Królestwa Niebieskiego, nie potrzebując śmierci lub sądu.

Jako Siostry Miłosierdzia, my także jesteśmy wezwane do wierności aż do końca. Nie zatrzymujemy się w drodze, niezależnie jak trudna mogłaby się stać, nie poddajemy się, gdy pojawiają się problemy. Kontynuujemy nasze działania i służbę najlepiej jak potrafimy, nie troszcząc się o owoce, które składamy w Boże dłonie. Kiedy dotrzemy do końca naszej drogi, przyjmujemy to wezwanie w wierze i ze spokojem.

„OJCZE, W TWOJE RĘCE POWIERZAM DUCHA MOJEGO” (Łk 23,46)

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: „Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy!” (Łk 23, 44-47).

Ponownie Jezus mówi o swoim duchu, którego od tej pory złożył w ręce Ojca. Duch ten to tchnienie, które zostało dane pierwszym istotom ludzkim w Raju i stało się następnie darem dla wszystkich ludzi, jest teraz oddany Bogu (Kor 12,7). Te ostatnie słowa Jezusa, pochodzą z Psalmu 31:

*„Panie, do Ciebie się uciekam,
niech nigdy nie doznam zawodu;
wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości!
Skłoń ku mnie ucho,
pośpiesz, aby mnie ocalić.
Bądź dla mnie skałą mocną,
warownią, aby mnie ocalić.*

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

*Ty bowiem jesteś dla mnie skałą i twierdzą;
przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie!*

*Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie,
bo Ty jesteś moją ucieczką.*

W ręce Twoje powierzam ducha mego:

*Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny!
Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bóstwa,
ja natomiast pokładam ufność w Panu. (Ps 31, 2-7)).*

Ponownie na ustach Jezusa pojawia się Psalm zaufania. Psalmista, który odczuwa cierpienie i odrzucenie, oddaje się Bogu. Możemy tutaj zrozumieć, dlaczego Jezus wypowiada właśnie te słowa.

Słyszając Jezusa, Maryja także przypomniała sobie Psalm 31. Urodziła Jezusa, podczas gdy Duch Święty okrywał ją swoim cieniem, a teraz jego duch powracał ponownie do Boga. Rozważając te pełne ufności słowa Psalmu, być może Maryja przypominała sobie końcowe wersety:

*„Miłujcie Pana, wszyscy, co Go czcicie! Pan zachowuje wiernych,
a odpłaca z nawiązką tym, którzy wyniosłe postępują.*

*Bądźcie mocni i mężnego serca,
wszyscy, którzy pokładacie ufność w Panu! (Ps 31, 24-25)*

Czyż w jej *Magnificat* nie rozbrzmiewa echo tej zwrotki pełnej zaufania do Boga, który odsyła pysznych, a podnosi pokornych i zawsze wskazuje drogę, by podążać ku nadziei? Czyż ostatni werset: *„Bądźcie mocni i mężnego serca, wszyscy, którzy pokładacie ufność w Panu! (Ps 31, 25)* nie jest dla Maryi szczególną zachętą?

Tu także słowa Jezusa zachęcają Maryję do modlitwy Psalmami. Wiedziała jak często oboje modlili się tymi Psalmami, które odzwierciedlają tak dobrze doświadczenie ludzkie i cierpienie wiernych.

Jako Siostry Miłosierdzia, zjednoczone z Maryją, my także możemy usłyszeć te ostatnie słowa Jezusa jako zaproszenie do bycia uważnymi na Ducha Świętego aż po ostatnie tchnienie naszego życia. Zachęca nas do tego tytuł *Dokumentu Międzykonwentowego*: *„Pozwólmy, by przemienił nas Duch Święty”*. Podobnie jak Jezus i Maryja, my również powinniśmy pozostać otwartymi na Ducha Świętego i pozwolić Mu się prowadzić aż do końca.

Być może my również powinniśmy się modlić Psalmem 31, by coraz bardziej stawać się niewiastami zawierzenia, które całkowicie powierzają się Bożym dłoniom. Ukrzyżowany Jezus w sposób szczególny nas do tego zaprasza.

ZAKOŃCZENIE

Maryja może wiele nas nauczyć, gdy chodzi o życie chrześcijańskie i wincentyńskie, gdy stoimy wraz z Nią pod Krzyżem. Ona słucha Jezusa i zaprasza, byśmy czynili tak samo. Uczy nas:

1. Zaangażowania, by być blisko tych, którzy cierpią i od nich się uczyć.
2. Pragnienia modlitwy Psalmami i wsłuchiwania się w rady, jakie nam ofiarują; wyrażenia Psalmów nadal rozbrzmiewają we wspólnocie ludzkiej i w Zgromadzeniu.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

3. Podejmowania decyzji, by pozostać wiernymi aż do końca pomimo przeszkód czy trudności, które mogą pojawić się w naszym życiu i życiu Ubogich, a także rozeznawania Woli Bożej.
4. Pragnienia, by przebaczać: to jest doświadczenie Maryi u stóp Krzyża. Ofiarowanie przebaczenia i pomoc innym, by czynili podobnie, jest szczególną łaską, bliską naszemu charyzmatowi i misji.
5. Wzajemnego wspierania się: Maryja towarzyszyła pierwszej wspólnotie chrześcijańskiej, która była takim miejscem; naszą siłę również odnajdujemy w Kościele i we Wspólnocie. Przyjęcie Maryi jako naszej „Jedynej Matki” uczy nas przyjmowania Sióstr jako naszych Sióstr. Słyszymy tu słowa Jezusa mówiącego do nas: „Oto Siostra twoja”.
6. Zaufania w działanie obecnego w nas Ducha Świętego, który prowadzi nas do Ojca.

Czego jeszcze możemy nauczyć się z doświadczenia Maryi stojącej u stóp Krzyża? Możemy wskazać wiele takich nauk, opierając się na własnej refleksji i pobożności. Nasza dewiza zachęca, by być przynaglani miłością Jezusa Ukrzyżowanego. Maryja pomaga nam w tym w sposób szczególny, dzięki swej uprzywilejowanej roli u boku swego Syna. Nawiedzenie Kaplicy przez Maryję daje nam zapal i przynaglenie do modlitwy we wszystkich intencjach Zgromadzenia: „*O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*”.

W swojej encyklice *Lumen Fidei* Papież Franciszek zwraca naszą uwagę na wiarę Maryi i na sposób, w jaki osiąga swoją dojrzałość u stóp Krzyża:

„Matko, wspomóż naszą wiarę!

Otwórz nas na słuchanie Słowa, byśmy rozpoznali głos Boga i Jego wezwanie.

Obudź w nas pragnienie, by iść za Nim, wychodząc z naszej ziemi i przyjmując Jego obietnicę.

Pomóż nam, abyśmy pozwolili dotknąć się przez Jego miłość, byśmy mogli dotknąć Go wiarą.

Pomóż nam w pełni Mu się zawierzyć, wierzyć w Jego miłość, zwłaszcza w chwilach zgryzoty i krzyża, gdy nasza wiara wezwana jest do dojrzenia.

Zasiewaj w naszej wierze radość Zmartwychwstałego.

Przypominaj nam, że ten, kto wierzy, nie jest nigdy sam.

Naucz nas patrzeć oczami Jezusa, aby On był światłem na naszej drodze. Niech to światło wiary wzrasta w nas coraz bardziej, aż nadejdzie ten dzień bez zmierzchu, którym jest sam Chrystus, Twój Syn, nasz Pan!” (Lumen Fidei, 60).

Ojciec Patrick GRIFFIN, CM
Tekst odczytany przez Ojca B. SCHOEPPER,
Dyrektora Generalnego

LUDWIKA DE MARILLAC

Kobieta, uczeń, współpracownica, formatorka,
założycielka, matka

Wstęp

W lipcu 1660, św. Wincenty a Paulo w konferencji o cnotach Panny le Gras, stwierdza z przekonaniem: „*Jeżeli pragniecie być dobrymi Siostrami Miłosierdzia, powinniście przypatrzeć się jej cnotom...*”¹.

„... *Być dobrymi Siostrami Miłosierdzia*”, to decyzja, którą podjęłyście około 40 lat temu. Jest to również cel waszego przybycia na tę Sesję do Domu Macierzystego, dlatego zostawiłyście wasze wspólnoty i służbę, gdyż Konstytucje przypominają, że: „*Zgromadzenie przyznaje wielkie znaczenie formacji początkowej i formacji ciągłej, w celu umocnienia motywacji i dynamizmu powołania, zapewnienia Ubogim właściwej służby oraz poznania i rozeznania znaków czasu*” (K. 49).

Mówiąc o św. Ludwice, św. Wincenty powiedział: „...*powinniście przypatrzeć się jej cnotom...*” Z tej racji proponuję Siostrom dzisiaj przypatrzenie się niektórym głównym wydarzeniom z życia św. Ludwiki i odkrycia jej jako kobiety, ucznia, współpracownicy, formatorki, założycielki i matki. Natomiast w drugiej konferencji usłyszymy z jej ust błogosławieństwo dla Zgromadzenia i ostatnią jej wolę powierzoną Siostrom.

LUDWIKA DE MARILLAC: KOBIETA

Ks. Calvet, w swojej biografii o św. Ludwice pisał: „*Była to bowiem dziewczyna urodziwa, jak wszyscy Marillakowie. Zachował się portret Ludwiki wykonany z pamięci, już po jej śmierci, przez malarza Dechange'a. Portret, choć daleki od modelu, jest — zgodnie z przekazem tradycji — wierny. Widać na nim regularną, owalną twarz, o niezwykle czystej linii. Woalka okrywająca głowę i część twarzy Ludwiki nadaje jej pewną tajemniczość. Nie wiemy, czy artysta uszanował tę cechę jej twarzy, czy wprowadził ją dowolnie, by zatuszować zwyczajność, podczas gdy w rzeczywistości była to twarz oryginalna i pełna wyrazu. Ludwika na portrecie ma wąskie usta, cienkie wargi, wydatną brodę - znak zdecydowania. Spuszczone oczy - jak przystało jej stanowi - kryją, tak się domyślamy, poskromiony ogień. Ludwika mówiła bardzo często do swych duchowych córek o oczach... mamy prawo mniemać, że miała niezwykle oczy: jasne, pełne światła, zwierciadło żywego ducha, jaki był w niej. Powiedzmy bez wahania: Ludwika była piękna*”².

1 – LUDWIKA BYŁA Z RODU MARILLAKÓW

Ludwika de Marillac urodziła się w Paryżu, 12 sierpnia 1591 r. Ludwik de Marillac mówi o niej: „*moja córka naturalna*”, powie też, że „...*była jego największą pociechą na świecie*” oraz stwierdzi, że „*była mu dana przez Boga dla ukojenia ducha w udrękach życia*”.

¹ Coste X s. 725.

² J. Calvet, „*Św. Ludwika de Marillac. Autoportret*”, s. 60. Obraz namalowany przez Gasparda Duchange.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Pośród swych braci, Ludwik de Marillac wybija się najmniej, dosyć wcześnie umiera śmiercią naturalną w 1604 r. Inny Ludwik de Marillac (nierzadko spotykało się dwa takie same imiona w rodzinie), zostanie Marszałkiem Francji; Michał – ministrem sprawiedliwości, kanclerzem Francji; Walencja poślubi Oktawiana Doni d'Attichy, ministra finansów Królowej Marii Medycejskiej. Wplątany w nieszczęsne rozgrywki polityczne, Marszałek zostanie stracony na place de Grève 10 maja 1632 r., podczas gdy Michał, kilka miesięcy później, umrze w więzieniu w Châteaudun. Piętnaście lat wcześniej natomiast, wskutek choroby zmarła Walencja i jej mąż, zostawiając siedem sierot.

Rozważając sens swego życia, Ludwika de Marillac napisze: „*Bóg... udzielił mi tyle łask, bym poznała, że Jego świętą wolą było, bym szła do Niego przez krzyż. Bóg w swojej dobroci chciał, bym od samego początku mego życia miała krzyż, nie zostawiając mnie w życiu bez okazji do cierpienia*”³.

2 – W KLASZTORZE DOMINIKANEK W POISSY

Pierwszy biograf św. Ludwika stwierdza, że jej ojciec „*umieścił ją na pensji w klasztorze w Poissy, gdzie pomiędzy zakonnicami miała krewne, aby tam nabyła ducha pobożności chrześcijańskiej*”⁴.

Prawdopodobnie Ludwika została umieszczona w Poissy kilka miesięcy po narodzinach i przebywała tam do 13 lub 14 roku życia. W tamtych czasach było czymś normalnym i częstym, że rodziny bogate wybierały zakon jako miejsce wychowania swoich córek, zwłaszcza wtedy, gdy przeznaczano je do życia zakonnego. W Poissy, Ludwika otrzymała solidne **wykształcenie i formację chrześcijańską**.

3 – „W PENSJONACIE PEWNEJ POBOŻNEJ PANI”

W 1604 r., po śmierci swojego ojca, Ludwika opuściła Poissy i zamieszkała na „**pensji u pewnej pobożnej pani**”. Prawdopodobnie przebywała tam do 21 roku życia, czyli na krótko przed zamążpójściem. Podczas pobytu na pensji w latach 1604-1613, Ludwika kontynuowała swoją formację intelektualną i artystyczną. **Obrazy**, które namalowała wyrażały jej uczucia religijne, a ich tematem był: Jezus: Imię Tego, którego kocham; Dobry Pasterz, Święta Rodzina.

Jej formacja ludzka była dopełniana przez **formację do pracy ręcznej i gospodarstwa domowego**. Wiele lat później, podczas Rady w dniu 8 września 1655 r., św. Wincenty pochwali św. Ludwikę za jej dobre zarządzanie: „*Aż do tej pory, Panna dobrze prowadziła sprawy, dzięki łasce Bożej; i to tak dobrze, że nie znam żadnego domu Sióstr w Paryżu, który byłby w takim stanie, jak wasz... za co powinnyście dziękować Bogu. Widząc was w takim stanie, muszę wyznać, iż nie znam żadnego tak dobrego domu Sióstr. Nie, naprawdę nie znam takiego domu w Paryżu, a to po Bogu, zawdzięczamy dobremu zarządzaniu Panny*”⁵.

Oczywiście, w czasie pobytu na pensji, św. Ludwika kontynuowała swoją **formację chrześcijańską**. W wieku 17 lat coraz bardziej pociągało ją życie duchowe. Gdy tylko miała czas, czytała „*Przewodnik dla grzeszników*” napisany przez Ludwika z Grenady; „*O naśladowaniu Chrystusa*”, „*Wprowadzenie do życia pobożnego*” Franciszka Salezego, a także „*Krótkie Rozprawy*” Bérulla... Lubiła słuchać kazań jezuitów i kapucynów. Każdego dnia poświęcała godzinę na medytację i czyniła to z łatwością. Według świadectwa Siostry

³ *Pisma duchowe*, s. 707 (A 29).

⁴ *Życie Panny Le Gras*, N. Gobillon s. 5.

⁵ *Dokumenty*, s.710; Rada z 8 września 1655.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Maturyny Guérin, św. Ludwika odprawiała „rozmyślanie już w wieku 15, 16 lat”⁶. Nie dziwi nas więc fakt, że wszystko to zrodziło w niej pragnienie, by zostać zakonnica.

4 – MAŁŻEŃSTWO Z ANTONIM LE GRAS

„Wierzę, że Bóg ma inny plan dotyczący twojej osoby”⁷, to odpowiedź, którą otrzymuje Ludwika, gdy wyraża swoje pragnienie zostania zakonnica. Rodzina przygotowuje małżeństwo Ludwiki z Antonim Le Gras, sekretarzem Marii Medycejskiej (wcześniej już mówiłem o udziale Marillaców w życiu politycznym Francji).

Małżeństwo z Antonim Le Gras, 6 lutego 1613 r.⁸ i narodziny syna Michała, pozwalają Ludwice na rozwijanie jej zdolności takich jak: zarządzanie domem, organizacja posługi, troska o sprawy materialne syna.

Z kolei jej relacje w społeczeństwie, ukazują jej ludzkie zalety jak: tolerancję, szacunek, życzliwość, a także zwyczajną elegancję. Rodzina Le Gras należy do kręgu gorliwych, pobożnych chrześcijan. Mają pozwolenie na czytanie Biblii przetłumaczonej na język francuski i są wrażliwi na potrzeby biednych. Ludwika należy do kilku pobożnych bractw.

5 – ŚMIERĆ MĘŻA

Śmierć Oktawiana d'Attichy w 1614 r. i jego żony trzy lata później, pozostawiających siedmioro dzieci sierotami, zmieni rytm życia rodziny Le Gras, gdyż będą odpowiedzialni za zarządzanie ich dobrami. Trzydzieści lat później, Ludwika wspomni w liście do św. Wincen- tego: „... mój zmarły mąż zaniedbał kompletnie swoją rodzinę i jej sprawy, a poświęcił się całkowicie trosce o ich dom”⁹.

Okoliczności polityczne, doprowadzając do wydalenia Królowej Marii Medycejskiej, spowodowały, że Antoni Le Gras, jej sekretarz, stracił pracę.

Jego choroba trwająca ponad cztery lata i śmierć ok. Bożego Narodzenia 1625 r. pozwalają nam odkryć pełne poświęcenia oddanie Ludwiki de Marillac okazane choremu mężowi oraz przyjęcie jego straty. W ostatnich dniach grudnia do swojego kuzyna pisze:

„Jestem przekonana, że podczas tej ostatniej choroby Bóg sprawił, iż mąż stał się uczestnikiem Jego cierpień i śmierci. Cały, do szpiku kości, był przeniknięty cierpieniem. Wykrwawił się zupełnie. Jego duch był stale zajęty rozważaniem Męki Pana. Przeżył sześć krwotoków ustnych, a siódmy pozbawił go życia niemal w jednej chwili. Byłam przy nim sama i opiekowałam się nim w tym doniosłym momencie przejścia. Dawał dowody takiej pobożności, że było oczywiste, iż jego duch aż do ostatniego tchnienia był złączony z Bogiem. Powtarzał mi jedynie: „Módl się za mnie, bo sam już nie mogę” – słowa, które na zawsze pozostaną wyryte w moim sercu. Proszę Księdza o to, by zechciał pamiętać o nim podczas Kompletu. Miał do tej modlitwy szczególne przekonanie i nigdy jej nie opuszczał”¹⁰.

W grudniu 1645 r., w swoim testamencie, Ludwika napisze o swoim mężu słowa świadczące o jej przywiązaniu: „Błagam mojego syna, aby pamiętał o częstej modlitwie za spójność duszy swego ojca i zachował w pamięci jego dobre życie, jako bojącego się Boga i dokładnego, by stać się nienagannym, a przede wszystkim jego cierpliwość w znoszeniu

⁶ Dokumenty nr 822, s. 947.

⁷ Gobillon s. 7.

⁸ Antoni Le Gras, sekretarz Królowej Marii Medycejskiej, ma 32 lata w czasie ślubu z Ludwiką (22 lata).

⁹ Pisma duchowe, L. 96, s. 97.

¹⁰ Dokumenty, s. 986.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

choroby, która go dotknęła w ostatnich latach, podczas której praktykował bardzo wielkie cnoty”¹¹.

6 – TROSKA O SYNA

Mając na uwadze wzmianki w listach św. Wincentego, Ludwika de Marillac bardzo się włączyła w życie swojego syna, co przyniosło jej wiele strapienia. Spójrzmy na trzy listy.

W pierwszym z 1639 r. Wincenty a Paulo pisze do Ludwika de Marillac: *„Nigdy nie widziałem matki, która byłaby tak mocno matką, jak Ty. W innych sprawach prawie, że nie jesteś kobietą. Na miłość Boską, Pani, zostaw swojego syna opiece jego Ojca, który go kocha bardziej niż Ty, albo przynajmniej nie wywieraj na niego presji”*¹².

Drugi tekst został napisany przez św. Wincentego w 1646 r. po powrocie syna do Paryża, po jego uprzedniej ucieczce z pewną dziewczyną: *„Twój syn niedomaga i leży w łóżku u swojego lekarza. Zaoferowałem mu nasz dom i to wszystko, co do nas należy, żeby miał większą wygodę lub dwie siostry, żeby mu usługiwały, w przypadku gdyby chciał pozostać tam, gdzie jest. Wolał pomoc Sióstr, które są przy nim od kilku dni”*¹³.

Trzeci list pochodzi z maja 1649 r.: *„W Imię Boga, niech Pani się nie zamartwia. Czyż nie widzi Pani nadzwyczajnego działania Naszego Pana? Pozwól działać Jego Boskiemu Majestatowi, który jest tak zadowolony z matki mającej troskę o tak wiele dzieci, że sam zajmie się jej własnym dzieckiem i ukaże jej, że nie pozwoli uprzedzić ani przewyższyć swej dobroci”*¹⁴.

Z czasem Ludwika de Marillac dojdzie do tego, jak włączyć miłość do syna w zamiary Boże i z przekonaniem będzie mogła napisać: *„W moim synu powinnam widzieć jedynie dziecko Boga i tak go kochać, i dla miłości Boga znieść to pozbawienie jego widoku”*¹⁵.

Małżeństwo Michała z Gabrielą Le Clerc de Chennevières, 18 stycznia 1650 r. i narodziny małej Ludwiki Renaty, którą Siostry nazwą „małą siostrą”, będzie dla Ludwika de Marillac radością przy końcu jej życia i uczyni z niej czułą babcie.

7 – PRZYJAŹŃ Z KSIĘDZEM WINCENTYM

W korespondencji między Wincentym a Paulo, a Ludwiką de Marillac znajdujemy liczne dowody przyjaźni, jaką przeżywali w Bogu. Możemy dostrzec jak nawzajem cenili siebie, a przede wszystkim jak bardzo wspierali się w formacji Sióstr i w służbie Ubogich.

U Księdza Wincentego czytamy: *„A moje serce nie jest moim, lecz Twoim, w sercu naszego Pana, który stanowi zgodnie z moim pragnieniem, przedmiot naszej jedynej miłości”*¹⁶... *„Niech więc nasz Pan będzie w naszym sercu, a nasze serce w Jego, ażeby trzy były w jednym i jedno w trzech i żebyśmy chcieli tylko tego, czego On chce”*¹⁷.

Ten język przyjaźni jest obecny także w listach Ludwika de Marillac do Księdza Wincentego: *„Najczcigodniejszy Ojcze, proszę mi pozwolić przedstawić sobie najpokorniejszą prośbę z nadzieją wysłuchania. Proszę, by Najczcigodniejszy Ojciec zechciał przynajmniej*

¹¹ Dokumenty, s. 993.

¹² Coste I, 584.

¹³ Coste III, 12.

¹⁴ Coste III, 437.

¹⁵ Pisma duchowe, A 40, s. 743.

¹⁶ Coste I, 170.

¹⁷ Coste I, 214.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

w czasie rekolekcji pić herbatę. Jestem pewna, że będzie mógł to uczynić bez większego kłopotu. Mamy tu od niedawna bardzo dobrą i bardzo tanią herbatę. Jeśli Ojciec nie spróbuje tego środka dla poprawy swego zdrowia, poskarżę się Bogu. Można ją pić po obiedzie, od czwartej godziny. Myślę, że to przyniesie Ojcu wielką ulgę”¹⁸.

Po uzgodnieniu ze św. Ludwiką, Ksiądz Wincenty pisze: „Narzuciłem sobie zasadę, że będę Cię odwiedzał tylko wtedy, gdy zostanę wezwany w niezbędnej lub bardzo pożytecznej sprawie”¹⁹. Błogosławi Boga za to, „co go pozbawiło pociechy jej zobaczenia”²⁰. Ludwika de Marillac ze swej strony zgodziła się, by Ksiądz Wincenty nie odwiedził jej podczas ostatniej choroby i z pogodą ducha przyjęła Misjonarza, który przyniósł jej wiadomość od św. Wincentego, „by udała się wcześniej i że ma nadzieję zobaczyć ją wkrótce w niebie”²¹.

8 – JEJ PEŁNA ODDANIA ŁASKAWOŚĆ WOBEC SIÓSTR

Kiedy Ksiądz Wincenty pytał pierwsze Siostry, co zauważyły w życiu Panny Le Gras, ich zgodne świadectwo rysuje obraz jej pełnego oddania łaskawości względem Sióstr:

„Mój Ojciec, okazywała tak wiele miłości do jednej jak i do drugiej z naszych Sióstr tak, że starała się zadowolić wszystkie” (Coste X, 715).

„Widziałam zawsze, że miała dla nas wielką miłość i znosiła nas tak, że ostatecznie cała się wyczerpała” (Coste, X, 719).

„Mój Ojciec, posiadała ona tyle miłości dla mnie, że parę razy, kiedy widziała, że mam jakąś trudność wewnętrzną, sama mnie uprzedzała z wielką słodyczą” (Coste X, 719).

„Odnosiła się z wielką miłością do wszystkich Sióstr, znosząc je i zawsze tłumacząc (Coste X, 721).

„Posiadała wielką miłość dla Sióstr i bała się je pogniewać” (Coste X, 727).

„Słyszałam, jak mówiła, że kochała bardzo wszystkie nasze Siostry, i że pragnęła, byśmy wszystkie były doskonałymi jak nasz patron Jezus Chrystus” (Coste X, 729).

9 – PEŁNA DELIKATNOŚCI UWAGA NA WSZYSTKIE OSOBY

Relacje Ludwiki de Marillac z Siostrami pozwalają dostrzec, do jakiego stopnia były one naznaczone delikatnością względem każdej. W korespondencji często znajdujemy wyrazy tej uwagi pełnej delikatności:

„Bardzo was o to proszę. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od wszystkich Sióstr... proszę, złożcie uszanowanie księdzu proboszczowi parafii św. Firmina i księdzu Pesset”²².

„Proszę Cię, pozdrów wszystkie nasze drogie Siostry i zapewnij je o naszej szczerzej miłości i o tym, że wszystkie Siostry w Domu Macierzystym często je wspominają. Matka i siostra Siostry Ludwiki czują się dobrze. Natomiast babcia i matka Siostry Franciszki zmarły, jedna po drugiej, jakieś sześć tygodni czy też dwa miesiące temu. Dzięki Bogu, jej ojciec czuje się dobrze, chociaż i on był bardzo poważnie chory. Jej dwie siostry z naszego Zgromadzenia też czują się dobrze i bardzo dzielnie, po chrześcijańsku zniosły to cierpienie. Z całego serca proszę Siostrę Franciszkę, aby i ona podobnie przeżywała to doświadczenie, by oddała się

¹⁸ Pisma duchowe, L. 545 quater, s. 570.

¹⁹ Coste I, 584.

²⁰ Coste II, 176.

²¹ L. Abelly „Życie czcigodnego Sługi Bożego Wincentego a Paulo”, s. 239.

²² Pisma duchowe, L. 545, s. 567.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

*Bogu dla wypełnienia Jego świętej woli, oraz by spojrziała na swą boleść w świetle tejże godnej podziwu woli Bożej i zrządzenia Jego Opatrzności. Czyż mogłaby sobie życzyć dla dobra swoich rodziców czegoś innego, niż widzieć, że umierają jako dobrzy chrześcijanie, wzbudzający akty wiary, jak te dwie dobre matki. W tym wydarzeniu jej ojciec dał dowód najprawdziwszej cnoty i uległości. Proszę Cię, pomóż jej dobrze znieść ten krzyż*²³.

Ponieważ jest to dla niej coś zwyczajnego, Ludwika de Marillac może zalecać Siostrom tę samą pełną delikatności uwagę względem innych:

*„Odnosić waszego postępowania względem chorych, niech nie będzie ono jedynie spełnianiem obowiązku, ale zawsze będzie przepelnione miłością. Rozmawiajcie z chorymi i służcie im z sercem. Wypytujcie się szczegółowo o potrzeby chorych. Rozmawiajcie z nimi z łagodnością i współczuciem. Pomagajcie im bez narzekania, bez zbytniego pośpiechu. Służąc im, miejcie przede wszystkim wielką troskę o ich zbawienie...”*²⁴.

10 – JEJ NIESTRUDZONA ENERGIA

„Nie do pojęcia jak ta pobożna założycielka mogła ogarniać tyle dzieł miłosierdzia, biorąc na siebie różnego rodzaju potrzeby, bez żadnych wyjątków” (Gobillon, s. 114 i 132).

Te słowa napisane przez pierwszego biografę św. Ludwika de Marillac, mówią o niestrudzonej energii życia konsekrowanego, by odpowiedzieć z miłością na **wzwania** Ubogich. Już na samym początku powierzonej jej Misji w służbie Bractwom Miłosierdzia, misji, którą rozpoczęła od wizytacji w maju 1629 r., Ksiądz Wincenty przyznał: *„Jesteś dzielną kobietą, skoro udało Ci się dostosować w taki sposób Regulamin Bractwa Miłosierdzia. Uważam, że jest dobry”*²⁵; podobnie: *„Mój Boże! Jak dzielną kobietą jesteś, skoro uczyniłaś to wszystko, o czym mi napisałaś! Ale cóż. Nie można się zatrzymywać w połowie drogi”*²⁶.

Chociaż w 1647 r. powiedział, że *„uważał ją za umarłą w sposób naturalny od dziesięciu lat”*²⁷, nadal powierzał jej zadania, które tylko jej niestrudzona energia mogła pomyślnie podejmować: *„No cóż! widzisz, że pole Twojej pracy się poszerza. Wzmocnij swe siły jak tylko możesz”*²⁸.

Zachowały się jej listy ze stycznia 1660 r., w których na kilka tygodni przed śmiercią wciąż daje świadectwo swej niestrudzonej energii.

LUDWIKA DE MARILLAC JAKO UCZEŃ

1 – „W DNIU CHRZTU ŚW. ZOSTAŁAM POŚWIĘCONA I ODDANA BOGU, BY BYĆ JEJ CÓRKĄ”

W piśmie pod nazwą: *„Akt przyrzeczenia”*, Ludwika de Marillac rozważa znaczenie swego **Chrztu**: *„W dniu Chrztu św. zostałam poświęcona i oddana Bogu, by być Jego córką”*. Uznając, że wraz ze Chrztem posiada nowe życie komunii z Bogiem i że weszła do Kościoła, podejmuje postanowienie przeżywania go pełniej:

²³ *Pisma duchowe*, L. 338, s. 422.

²⁴ *Pisma duchowe*, A 85, s. 766.

²⁵ Coste I, 116.

²⁶ Coste I, 307.

²⁷ Coste III, 256.

²⁸ Coste I, 231.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

„Wyznaję i odnawiam święte wyznanie złożone Bogu na Chrzcie św. Postanawiam nieodwołalnie służyć Bogu i kochać Go z większą wiernością, oddając Mu się całkowicie”²⁹.

W szkole Mistrza, św. Ludwika odkrywa, że łaska nowego życia w Chrystusie wzrasta przez całe życie pod działaniem Ducha Świętego:

„Jedne z największych strat, jakie ponoszą dusze nie korzystając z przyjęcia Ducha Świętego jest to, że dary wlane przez chrzest nie osiągają swego skutku... Inaczej postępują osoby, które ożywia Duch Święty, a inaczej, których Duch Święty nie ożywia. Działanie tych ostatnich jest ziemskie, nierozumne...”³⁰.

Dlatego św. Ludwika błaga o dar Ducha Świętego, o Jego ożywczą łaskę:

„Abyś zechciał przyjść do mnie i utrwalić łaski, które otrzymałam na Chrzcie św”³¹.

Rozumiemy zatem, że św. Ludwika tę samą drogę proponuje Siostrze Miłosierdzia: „byście mogły stać się prawdziwymi chrześcijankami i doskonałymi Siostrami Miłosierdzia, proszę, by udzieli wam swego Ducha podobnie jak to uczynił w chwili Chrztu św”³².

Podobnie jak każdy otrzymuje Chrzest św. w wierze Kościoła, św. Ludwika przeżywa swoją **przynależność do Kościoła** świadomie i z zaangażowaniem.

Mówiąc o sobie i Siostrach używa wyrażenia: „córki Kościoła”: „Mamy podwójne szczęście być córkami Kościoła Świętego”³³. Redagując swój testament, przyrzeka „wobec Boga i wszystkich stworzeń, że pragnę żyć i umierać w Kościele katolickim, apostołskim i rzymskim, i dopóki będę mogła, zalecam mojemu synowi to samo”³⁴.

2 – „POWINNAM NAŚLADOWAĆ JEZUSA... POSTANOWIŁAM CAŁKOWICIE I WIERNIE IŚĆ ZA NIM”

Św. Ludwika jest świadoma, że aby być prawdziwą chrześcijanką, powinna **żyć jak Chrystus**, stać się prawdziwym uczniem Chrystusa:

„Powinnam naśladować Jezusa Chrystusa, jako oblubienica, która stara się przystosować we wszystkim do swego Oblubieńca”³⁵. „Słuszną jest rzeczą, byśmy szły za Nim i naśladowały Jego najświętsze ludzkie życie. Ta myśl mocno zajęła mój umysł, z tą myślą postanowiłam całkowicie i wiernie iść za Nim. Ale odczuwając radość i szczęście z tego, że mnie przyjął, by przez całe życie Go naśladować, postanowiłam we wszystkim i przy każdej wątpliwej sytuacji patrzeć, jak by postąpił, co by zrobił Jezus na moim miejscu”³⁶.

Na obrazie Pana Miłosierdzia, namalowanym przez św. Ludwikę, widnieje napis po prawej stronie: „Uczcie się ode Mnie”. Ludwika słuchała słów Jezusa, swego ukrzyżowanego Pana: „Uczcie się ode Mnie”. Na różnych etapach swego życia starała się w Niego wpatrywać:

„... jak uczennica, która chce być doskonała w naśladowaniu swojego mistrza”³⁷, gdyż odkryła, że tylko On jeden jest **jej Bogiem i jej wszystkim**: „O mój Boże, jesteś moim Bogiem i wszystkim dla mnie. Takim Cię wyznaję i uwielbiam, jedyny i prawdziwy Boże

²⁹ Pisma duchowe, A 3, s. 692.

³⁰ Pisma duchowe, A 26, s. 807.

³¹ Pisma duchowe, A 26, s. 808.

³² Pisma duchowe, L 647, s.662.

³³ Pisma duchowe, L 179, s. 202.

³⁴ Dokumenty, 847, s. 992.

³⁵ Pisma duchowe, A5, s. 712.

³⁶ Pisma duchowe, A5, s. 711.

³⁷ Pisma duchowe, A8, s. 715.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

w trzech Osobach, teraz i na wieki”³⁸. „Moje serce jest jeszcze przepelnione wewnętrzną radością do tego stopnia, że czuję, iż nasz dobry Bóg daje mu w oparciu o te słowa: Bóg jest moim Bogiem!”³⁹

Uważna na zaproszenie swego Boga: „Uczcie się ode Mnie”, Ludwika zapragnęła być całkowicie dla Niego i pełnić Jego wolę. Można powiedzieć o św. Ludwice, podobnie jak o niektórych postaciach biblijnych, że była osobą, która „żyła w przyjaźni z Bogiem”⁴⁰. Siostry, które żyły z nią, dają o tym świadectwo: „Miała podziwu godne zaufanie do Opatrzności Bożej we wszystkim, a zwłaszcza w tym, co się odnosi do Zgromadzenia, zalecając nam, we wszystkich konferencjach, jakie dawała, byśmy się powierzały Opatrzności... Odnaczała się wielkim poddaniem się Woli Bożej, jak się to okazało w czasie jej ostatniej choroby... Odnosiła wszystko do Boga, bez którego łaski, mówiła, niczego by się nie dokonało”⁴¹.

Ta bardzo ścisła relacja między Bogiem a Ludwiką de Marillac, o której mówiła jako o „zaślubinach”⁴², tłumaczy nam energię, wierność, **powagę zaangażowania tej kobiety**. Obojętnie jakie zadanie, jakkolwiek byłoby trudne, jest jedynie udziałem we wspólnocie dóbr z Jezusem Chrystusem, Panem ukrzyżowanym, z którym jest zjednoczona „jako z Oblubieńcem swojej duszy... Ta niezwykła myśl sprawiła, że poczułam się bardziej zjednoczona z Bogiem. Chciałam porzucić wszystko, by pójść za moim Oblubieńcem i odtąd tak tylko na Niego patrzeć, a napotykaną trudności znosić, przyjmując je jako udział w Jego dobrach”⁴³.

3 – SŁUCHANIE SŁOWA BOŻEGO

Kto idzie za Jezusem Chrystusem, słucha Jego Słowa, przyjmuje je i wprowadza w czyn. Słuchanie Słowa Bożego, w jakiegokolwiek formie przedstawionej przez Kościół, znaczy, że nie jest ono tylko zwykłą książką do czytania, zwłaszcza Ewangelia, gdyż Słowo to zaprasza do dialogu z Bogiem.

Ludwika odpowiedziała na Słowo Boże, czytane i rozważane osobiście, słyszane podczas kazań, poprzez nieustanny dialog, który skłonił ją do bycia całkowicie dla Boga, dla Boga samego.

Świadectwo o tym czytaniu Biblii znajdujemy w **Regulaminie życia w świecie**, napisanym przez św. Ludwikę: „Zaraz po wstaniu odprawię godzinne lub 45-minutowe rozmyślanie w oparciu o Ewangelię lub Listy Apostolskie, rozważę życie świętego patrona dnia, dla skorzystania z jego nauki i zasług”⁴⁴.

Jeżeli popatrzymy na **Porządek dnia zachowany przez pierwsze Siostry Miłosierdzia**, tam również zobaczymy, że: „po powrocie do domu wszystkie Siostry zabierają się do pracy: uczą się czytać, powtarzają główne prawdy wiary w formie małego katechizmu, by się nauczyć ich na pamięć. Czytają jakiś fragment Ewangelii, by zachęcić się do praktykowania cnót i do służby bliźniemu na wzór Syna Bożego”⁴⁵.

Katechizm napisany przez Ludwikę de Marillac i jej liczne medytacje świadczą jak bardzo bliskie było jej Słowo Boże, zwłaszcza Nowy Testament, a konkretnie postawy Jezusa

³⁸ Pisma duchowe, A3, s. 692.

³⁹ Pisma duchowe, L. 369, s. 340.

⁴⁰ Rdz 5, 22.

⁴¹ Coste X, 722.

⁴² Pisma duchowe, A 50, s. 702.

⁴³ Pisma duchowe, A 50, s. 702.

⁴⁴ Pisma duchowe, s. 687.

⁴⁵ Pisma duchowe, s. 722.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

w Ewangelii. Wyciągała z tego praktyczne wnioski dla życia chrześcijańskiego, by iść za Chrystusem⁴⁶.

4 – OD NOCY DO ŚWIATŁA – DZIĘKI ŁASCE DUCHA ŚWIĘTEGO

Pisma św. Ludwiki wyraźnie ukazują, jak się wtedy czuła: „*wielkie przygnębienie ducha... ucisk serca... udręczenie... zamęt... rozterka... duch pogrążony w dotkliwym smutku... ból nie do zniesienia...*”⁴⁷. Pośród ciemności, człowiek wierzący wznosi do Boga gorące błagania: „*Dusza moja pożąda Ciebie w nocy*” (Iz 26, 9); „*Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze*” (Ps 13, 2); „*Dlaczego z dala stoisz, o Panie, w czasach ucisku się kryjesz?*” (Ps 10, 1). To wołanie ludzi modlitwy w Biblii podtrzymywało niewątpliwie modlitwę św. Ludwiki pośród nocy. Jednak przede wszystkim ważna była dla niej kartka, którą zawsze nosiła przy sobie, którą składała i rozkładała: tekst, który nazwała „**Światłem**”, a który odnosił się do doświadczenia przeżytego w dniu Zesłania Ducha Świętego, 4 czerwca 1623 r. Skutki działania Ducha Świętego w tym doświadczeniu zostały określone jako „*oświecenie... spokój... pewność... łaska*”⁴⁸.

Duch Święty uwolnił ją i pozwolił iść naprzód za Chrystusem. Ubogacił ją swymi darami („*czyniąc mnie szczęśliwą, że mogę należeć do Niego*”⁴⁹) i zamieszkał w niej. Naznaczył ją na zawsze nowym prawem miłości: „*Spodobało się Bogu tego samego dnia złożyć w moje serce prawo, które stale we mnie zostaje...*”⁵⁰. „*Bóg oświecił mnie i uwolnił od wszelkich niepokojów i trudności*”⁵¹.

Ciemności powrócą jeszcze w innym momentach życia Ludwiki, ale w jej wierze noc już nie powróci, gdyż przemieniło ją całkowicie światło:

„*Będę czciła wolę Boga, który sprawił, że nasz Pan został wyprowadzony na pustynię przez Ducha Świętego, aby tam był kuszony... Będę także czciła tę tajemnicę przez żywą i pełną ufności wiarę, że wszędzie, gdzie podoba się Bogu mnie wezwać, bylebym tylko pozwoliła się Bogu prowadzić, Jego plan zostanie zrealizowany*”⁵².

5 – UWAZNA NA WSKAZANIA TYCH, KTÓRZY JEJ DUCHOWO TOWARZYSZYLI

Od 1625 r. Ludwice de Marillac będzie duchowo towarzyszył ksiądz Wincenty. Rozpocznie ona nowy styl życia, życie misyjne: „*Idź zatem, Panno, idź w imię naszego Pana*”⁵³. Za zgodą księdza Wincentego, podejmie w 1633 r. nową formę życia, dla niej i dla Kościoła, gromadząc u siebie „*kilka dobrych dziewcząt wiejskich pragnących jednocześnie służyć ubogich i należeć do Boga*”⁵⁴. Za zgodą księdza Wincentego złoży ślub poświęcenia się formacji dziewcząt dla służenia Ubogim (1634). W 1642 r. złoży śluby wieczyste w Zgromadzeniu. Mimo, że uważa się za ciężar dla Zgromadzenia i za przyczynę wszelkiego zła, przyjmie na prośbę księdza Wincentego, styl życia, jakiego Bóg od niej pragnął, zostając

⁴⁶ Por. *Dokumenty*, s. 958.

⁴⁷ *Pisma duchowe*, A 13, s. 689-690; A 15 bis, s. 690; A 2, s. 3-4.

⁴⁸ *Pisma duchowe*, A 2, s. 3-4.

⁴⁹ *Pisma duchowe*, L. 118, s. 125.

⁵⁰ *Pisma duchowe*, L. 118 bis, s. 338.

⁵¹ *Pisma duchowe*, A 75, s. 760.

⁵² *Pisma duchowe*, A 5, s. 712.

⁵³ Coste I, 73.

⁵⁴ A. Dodin „*Święty Wincenty a Paulo i miłosierdzie*”, wyd. du Seuil 1960, s. 38.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Przełożoną do śmierci⁵⁵. To wszystko **za zgodą księdza Wincentego...** gdyż postanowiła dać się prowadzić, „oczekując zarządzenia Bożego według mego zwyczaju, dla najświętszego posłuszeństwa”⁵⁶.

W pismach Ludwiki de Marillac wiele razy czytamy o jej postanowieniu oddania się całkowicie Bogu. By do tego dojść, będzie szukała porad w kierownictwie duchowym, gdyż jest przekonana, że wolę Bożą pozna poprzez osoby, które Bóg postawi na jej drodze, dla jej prowadzenia.

Początki świadomego i zdecydowanego życia duchowego św. Ludwiki mają miejsce w latach, gdy przebywała na pensji u ubogiej kobiety. Pierwsze rady otrzymuje od wspólnoty **Kapucynów z Przedmieścia Saint Honoré**, gdzie chodzi do kościoła.

Wpływ Kapucynów stał się decydujący dla Ludwiki w momencie **wyboru drogi życia**. Gdy wyjawiała swoje pragnienie zostania zakonnicą, to właśnie prowincjał, Ojciec Honoré de Champigny oświadczył jej, że „wierzy, iż Bóg ma inne zamiary względem jej osoby”⁵⁷.

Jej małżeństwo natomiast, zmiana miejsca zamieszkania i relacji, zdecydowały, że zwróciła się do **Jean-Pierre Camus** (1584-1652), *osoby, którą Bóg postawił na jej drodze, dla jej prowadzenia*.

Ukierunkowanie dane przez Jean-Pierre Camus zbiega się z decydującym etapem duchowej drogi Ludwiki de Marillac: z czasem **światła**, które pojawiło się pośród ciemności.

Zachowały się niektóre listy z lat 1619-1623, pisane przez **Michała de Marillac** (1563-1632) do św. Ludwiki. Widać w nich, że chodzi naprawdę o porady dotyczące życia duchowego. Możemy się domyślać, że Ludwika zwracała się do niego przynajmniej przez jakiś czas i prawdopodobnie okazjonalnie. Była to osoba znana jako bardzo duchowa, członek rodziny, który mógł jej pomóc.

Ludwika de Marillac, zapalona czytelniczka dzieł **św. Franciszka Salezego**, zwłaszcza jego *Wprowadzenia do życia pobożnego* i *Traktatu o Miłości Bożej*, miała okazję **rozmawiać z nim osobiście** podczas jego dłuższych pobytów w Paryżu. Zdaje się nawet, że odwiedził ją w 1619 r.⁵⁸ Decydujące wydarzenie *Światła* z 1623 r., Ludwika uważała jako łaskę otrzymaną „dzięki wstawiennictwu błogosławionego Biskupa Genewy. Jeszcze przed jego śmiercią bardzo chciałam zwierzyć się z moich trosk. Żywiłam do niego wielkie nabożeństwo i dzięki jego wstawiennictwu otrzymałam w tamtych czasach wiele łask”⁵⁹.

LUDWIKA DE MARILLAC: WSPÓŁPRACOWNICA

Kiedy Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac spotkali się, ich współpraca, ich solidna przyjaźń zrodziły nie tylko wielkie dzieła miłosierdzia, ale również to, co znamy i nazywamy jako **charyzmat wincentyński**. Wincenty wprowadzał Ludwikę w swoje odkrycia. Obaj zaczęli dzielić jedyny **charyzmat, który Duch święty chciał zrodzić w Kościele**.

W maju 1629 r. ksiądz Wincenty powierza Ludwice de Marillac wizytowanie i animację Bractw Miłosierdzia. Spełniona przez te wizytacje misja pozwala nam odkryć jej zdolność współpracy, z kobietami i parafiami, jak też jej inicjatywy na rzecz udziału kobiet w Kościele

⁵⁵ zob. Listy 64 bis; 315; 333.

⁵⁶ *Pisma duchowe*, L.111, s. 121.

⁵⁷ N. Gobillon, s. 7.

⁵⁸ Por. N. Gobillon, s. 17.

⁵⁹ *Pisma duchowe*, s. 4.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

tamtych czasów. Najlepszym tego świadectwem są sprawozdania z przeprowadzanych wizytacji, które przesyłała księdzu Wincentemu oraz redagowane przez nią Regulaminy:

„Bractwo będzie zakładane przy kościele parafialnym... Do Bractwa będą należeć dobre kobiety i dziewczęta... Będą spełniały swe obowiązki, w taki sposób jak poniżej, każda w swój dzień... Będą uczestniczyć w cichej Mszy św. zamówionej przez Bractwo... Rano i wieczorem odmówią Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo... Postarają się, aby w pierwszą niedzielę każdego miesiąca miały konferencję...”⁶⁰.

Św. Ludwika jest założycielką i pierwszą prezeską Bractwa Miłosierdzia w swojej parafii w Paryżu.

Na spotkaniach *Pań Miłosierdzia*, jej wypowiedzi mają wielkie znaczenie. W pełnionej misji, otrzymywały one od Ludwika de Marillac przykład i zachętę:

„Oczywistą jest rzeczą, że w tym wieku Opatrzność Boża posłużyła się kobietami, by pokazać, że sam Chrystus chciał przychodzić z pomocą ludziom cierpiącym i że teraz chce posługiwać się godnymi pomocnikami dla zbawienia ludzi... ponieważ od powstania tej szlachetnej wspólnoty, Panie w tym świętym miejscu poświęcały się odwiedzeniu chorych. Świadczyły wiele dobra duszom, które tam znalazły środki zbawienia. Dla jednych była to szczęśliwa śmierć po spowiedzi generalnej. Inni, po odprawieniu spowiedzi generalnej, wychodzili ze szpitala uzdrowieni i cudownie nawróceni. Same Panie weszły na drogę uświęcenia przez świadczenie doskonałej miłości, którą praktykowały nawet z narażeniem własnego życia. Panie z wysokich sfer, a nawet księżne widziano siedzące przez długie godziny u wezłowią chorych. Nauczały ich prawd koniecznych do zbawienia, pomagały im wyzwalać się z niebezpieczeństwa, w jakim się znajdowali...”⁶¹.

Dla promowania udziału kobiet w życiu i misji Kościoła, św. Ludwika prowadziła także rekolekcje. Możemy to zobaczyć w jej korespondencji z św. Wincentym oraz w jej pierwszej biografii. Przyjmowała u siebie, w Domu w La Chapelle, kobiety, które przychodziły bądź dla odnalezienia łaski Bożej, bądź dla utwierdzenia się w cnotach:

„Kilka pań, i to nawet z wyższych sfer, było pociągniętych jej zapalem, opuściło Paryż rezygnując ze świata, by spędzić kilka dni na wsi i tam rozmawiać z Bogiem. Pozostawiły słodycz i delikatność życia, by pomyśleć o swoim zbawieniu w miejscu naznaczonym umartwieniem i pokutą. Nie patrząc na pozycję i tytuły, które stawiały je ponad innymi, przybyły do domu służebnic ubogich, by wraz z nimi poddać się Przełożonej, by przez jej nauki i przykład uczyć się gardzić bogactwami i wielkością”⁶².

LUDWIKA DE MARILLAC: FORMATORKA

29 listopada 1633 r. Ludwika de Marillac gromadzi u siebie pierwsze Siostry Miłosierdzia. Będą one, według wyrażenia św. Wincentego, fundamentem Zgromadzenia, drogocennymi kamieniami, które Ludwika miała szlifować:

„Kiedy Salomon budował świątynię, którą przeznaczał na służbę Bożą, kazał wrzucić do fundamentów dużo drogich kamieni jak diamentów, rubinów, topazów, hiacyntów, szma-

⁶⁰ *Pisma duchowe*, A 46, s. 704.

⁶¹ *Pisma duchowe*, A 56, s. 781.

⁶² N. Gobillon, s. 78-79.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

ragdów, opali... Jak myślicie, moje drogie córki, co chciał Bóg wam przez to okazać?... To oznacza, że te, które idą na fundację, są wzorem dla wszystkich, które po nich przyjdą”⁶³.

Zgłaszające się dziewczęta były, jak mówił św. Wincenty: „ubogimi dziewczętami z chustką na głowie”, które nie umiały ani czytać ani pisać⁶⁴. Dlatego,

„Wszystkie Siostry po powrocie do domu zabierają się do pracy, uczą się czytać, powtarzają główne prawdy w formie małego katechizmu, by się nauczyć na pamięć, czytają jakiś fragment Ewangelii, by zachęcić się do praktykowania cnót i do służby bliźniemu na wzór Syna Bożego”⁶⁵.

Zadanie stojące przed św. Ludwiką było olbrzymie: trzeba było budować ich życie duchowe na ich ludzkim ubóstwie. Gobillon zapewnia:

„Ta Przełożona tak bardzo światła i uduchowiona, troszczyła się o formację Sióstr w duchu modlitwy: zalecała modlitwę jako konieczny środek do wytrwania w powołaniu”⁶⁶.

W konferencji z 31 maja 1648 r., o modlitwie, św. Wincenty pyta Ludwikę de Marillac o pobudki dla życia modlitwą. Ta odpowiada:

„Widziałam, że jedną z pobudek, jakie mamy, by nie opuszczać odprawiania modlitwy codziennej, jest jej zacność, bo modląc się przemawiamy do Boga. Widziałam, że stąd wypływają wielkie korzyści, bo Bóg w niej daje nam poznać swą dobroć, unizając się aż do tego stopnia, a w ten sam sposób nas wywyższając. Inną pobudką jest zalecenie, jakie Syn Boży wielokrotnie dawał słowami i przykładem, by się modlić do Boga Jego Ojca, czy to w modlitwie ustnej, jakiej nas sam nauczył, czy przez rozmyślanie, zwracając nam uwagę, że Bóg chce, by Mu służyło w duchu i w prawdzie. Trzecią pobudką jest to, że skoro modlitwa jest darem Bożym, winniśmy czynić wszystko, co możemy, by sobie go pozyskać, nie tylko z powodu wielkich korzyści, jakie mogą z niej na nas spływać, ale z powodu czci, jaką winniśmy mieć dla dawcy”⁶⁷.

W swojej korespondencji i pismach Ludwika de Marillac podaje **racje dla życia modlitwą**:

- znajdujemy w niej wszystkie wskazania, jakich potrzebujemy;⁶⁸
- możemy rozmawiać z naszym Panem o naszych potrzebach wewnętrznych i zewnętrznych;⁶⁹
- modlitwa przyozdabia i upiększa świadomość i wolę, by Jezus mógł się w nas narodzić;⁷⁰
- jest jak kadzidło (w odniesieniu do uroczystości Objawienia);⁷¹
- Pan nas nie zawiedzie, dlatego trzeba się troszczyć, by nie zawieść Go przez słabe tylko odpowiadanie na jego świętą miłość⁷².

⁶³ Coste IX, 257-258.

⁶⁴ Coste IX, 19.

⁶⁵ *Pisma duchowe*, A 55, s. 722.

⁶⁶ N. Gobillon, s. 83.

⁶⁷ Coste IX, 412.

⁶⁸ *Pisma duchowe*, L 126.

⁶⁹ *Pisma duchowe*, L 383.

⁷⁰ *Pisma duchowe*, A 45b.

⁷¹ Idem.

⁷² *Pisma duchowe*, L 391.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Według świadectwa Sióstr, św. Ludwika mówiąc o modlitwie, miała stwierdzić, że modlitwę myślną trzeba kochać i nawet, jeżeli nie ma się na nią ochoty, nigdy jej nie opuszczać. Powinno się ją odprawiać ze skupieniem, pokorą i gorliwością⁷³.

Ludwika de Marillac była zawsze zatroskana o życie modlitwy swoich Sióstr, nalegała na wierność i wytrwałość⁷⁴. Często mówiła o owocach, jakie powinna przynosić we wspólnocie: jedność, znoszenie się...

„Siostrzo droga, bardzo bym się ucieszyła, gdyby mi Siostra napisała, jak wygląda wasze życie duchowe odnośnie do wiernego i z miłością zachowywanego regulaminu oraz, czy powtarzacie w godzinach wieczornych rozmyślanie, czy w piątki odbywają się konferencje i czy przeznaczacie odpowiedni czas na inne ćwiczenia. Nie wątpię, że trwacie w wielkiej jedności i mówicie sobie wzajemnie, co która robi. Inaczej nie mogłybyście doznawać pociechy, jaką nasz Pan obiecuje tym, którzy gromadzą się w Jego imię i zapewnia, że jest wśród nich. Myślę, droga Siostrzo, że odczuwacie skutki wzajemnej współpracy i wspierania się”⁷⁵.

W niektórych listach mówi o modlitewniku, o liturgii Godzin, o rozmyślaniach dla Sióstr oraz sama proponuje tematy rozmyślenia i czytania duchownego⁷⁶.

We wszystkich rozkładach zajęć i regulaminach opracowanych czy przeglądanych przez nią, proponuje Siostrom czas i sposób odprawiania modlitwy⁷⁷. Uczyła je przeprowadzać we wspólnocie wymianę myśli z rozmyślania, zdawać sprawę z czytania⁷⁸.

W formacji do modlitwy św. Ludwika nalegała szczególnie, aby **żyć w taki sposób, by przez to zjednoczenie z Bogiem było ułatwione**. Z tej racji mówiła, że należy:

- zachować wewnętrzne skupienie pośród różnych obowiązków⁷⁹;
- zachować prosty styl bycia, żyć w Bożej obecności⁸⁰;
- pozwolić, by Bóg w nas działał, by wypełniała się we wszystkim Jego wola, a nie nasza⁸¹;
- pragnąć być zjednoczoną z Bogiem we wszystkim⁸²;
- pragnąć zawsze działać w jedności z Jezusem: *„Dlatego dobrze będzie, jeżeli na rozpoczęcie każdego dnia pomodli się o błogosławieństwo Boże w pracy. Jednak będzie lepiej, gdy każda Siostra uczyni to oddzielnie, by nie mnożyć modlitw, które odmawia się zgodnie z regułami. W ten sposób będziemy mogły lepiej służyć w dziełach miłosierdzia w takim duchu, jak czynił to Syn Boży podczas swego pobytu na ziemi. Albo raczej ten sam duch będzie działał w Siostrach. Każdy dzień rozpoczną z przekonaniem, że przebywają w towarzystwie Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i swych Aniołów Stróżów”⁸³;*

⁷³ Rec. 5, item, 139.

⁷⁴ Listy 18; 311; 326; 480; 531; 618.

⁷⁵ L 480.

⁷⁶ *Pisma duchowe*, L 233; 345; 383; 461; 463b; 504; 613; 621; 651; 556.

⁷⁷ We wszystkich regulaminach (Domu, różnych urzędów, fundacji, a nawet odnośnie podróży): A 55, A 80, A 76, A 91, A 88 s. 740-742; A 91 bis s.752-754-757; L 134, s. 758; A 85, s. 763-764; A 78; A 92; A 93; A 81; A 95; por. Coste X, 564.

⁷⁸ *Pisma duchowe*, L 63; L 311; L 480; L 439; L 581; A 55; A 76; A 91; A 93.

⁷⁹ L 581.

⁸⁰ L 566.

⁸¹ L 448.

⁸² L 531 bis.

⁸³ *Pisma duchowe*, A 85, s. 766.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

- żyć w Bożej obecności: „*Nasza rozmowa wewnętrzna z Bogiem - jak mi się wydaje, powinna opierać się na częstej pamięci o Jego obecności, na wzbudzaniu w każdej godzinie aktów uwielbienia i miłości do Niego, na możliwie najczęstszym przypominaniu sobie motywów tych aktów, na które najbardziej zwróciliśmy uwagę w czasie rozmyślania, a głównie na uczucia i postanowienia, które powzięliśmy celem postępu w świętej miłości*”⁸⁴; „*Winnyśmy się przyzwyczaić do wzbudzania aktów... Oddajmy się Bogu. Ukażmy Mu nasze serca wypełnione ufnością i wdzięcznością. Niech na naszych ustach będą płomiennie modlitwy wyrażane w aktach strzelistych*”⁸⁵;
- nie zaniedbywać modlitwy, usprawiedliwiając się brakiem czasu czy ważnością spełnianych zadań⁸⁶;
- dołożyć starań, by modlitwa nie ograniczała się jedynie do określonego czasu, ale towarzyszyła nam przez cały dzień i w powierzonych nam misji czy służbie: „*Praktyka, którą nauczył nas nasz Najczcigodniejszy Ojciec na jednej z ostatnich konferencji bardzo Ci się przyda. Polega ona, moja droga Siostrzo, na przyzwyczajeniu się do wznoszenia oczu ku Bogu, gdy rozpoczynamy pracę. Należy upokorzyć się, uznając się za niegodną wykonywania tej praktyki. Następnie, przy jej wykonywaniu, trzeba uczynić akt miłości i ofiarować ją razem z podobną czynnością, którą wykonywał Syn Boży żyjący na ziemi. Najczcigodniejszy Ojciec zapewnił nas, że gdybyśmy zadały sobie trud spełniania tej praktyki choćby tylko przez osiem dni, stałaby się ona zwyczajem i spełniałybyśmy ją z łatwością. Nie mam wątpliwości, że ukochasz tę praktykę, którą, jak wiemy, natchnął nam Bóg*”⁸⁷.

Nigdy nie zaniedbywać rozmyślania, nawet jeśli pojawiają się trudności, w godzinie próby, gdy się na modlitwie nic nie czuje⁸⁸. W postępie na drodze rozmyślania, powinniśmy liczyć się z próbą, oczyszczeniem i wiernie trwać⁸⁹.

LUDWIKA DE MARILLAC: ZAŁOŻYCIELKA

Podczas wizytowania Bractw Miłosierdzia w parafiach wiejskich, potem także w Paryżu – po założeniu pierwszego Bractwa w 1630 r. i z czasem następnych – św. Ludwika dostrzega nowe wezwanie: należy zapewnić stałą posługę. Ponadto potrzebne są osoby gotowe podjąć posługi (jak: nosić kociołek z zupą, sprzątać...) zaniedbywane przez Panie Miłosierdzia. Tymi osobami będą dobre wiejskie dziewczęta, „*pragnące jednocześnie służyć Ubogim i należeć do Boga*”.

Św. Wincenty nie chce przyśpieszać, każe św. Ludwice czekać: „*Gdy zaś idzie o sprawę Twojego poświęcenia się, to moje serce nie ma jeszcze dostatecznej jasności przed Bogiem z powodu pewnej trudności, która nie pozwala mi stwierdzić, czy taka jest wola Jego Boskiego Majestatu... Bądźmy więc wytrwali na modlitwie*” (Coste I, s. 200).

We wrześniu 1633 r., zdaje się, że św. Wincenty w końcu się zdecydował i pisze: „*Cztery albo pięć dni temu (dobry anioł) kontaktował się z moim aniołem w sprawie Bractwa*

⁸⁴ *Pisma duchowe*, M 73, s. 814.

⁸⁵ *Pisma duchowe*, M 73, s. 815.

⁸⁶ *Pisma duchowe*, L 326.

⁸⁷ *Pisma duchowe*, L 461, s. 491.

⁸⁸ *Pisma duchowe*, L 388.

⁸⁹ *Pisma duchowe*, L 546.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

Miłosierdzia Twoich dziewcząt. Jest bowiem prawdą, że przypominał mi o tym często i myślałem poważnie o tym dobrym dziele. Porozmawiamy o tym” (Coste I, s. 218).

Dnia 29 listopada 1633 r. rodzi się Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, u Ludwika de Marillac, pod jej kierownictwem. W kilka miesięcy później, „w ostatnim dniu lipca 1634 r., w czasie trzeciej i ostatniej konferencji ksiądz Wincenty dał Reguły i pouczenie, jak należy je zachować w małym Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia”. Św. Ludwika odtworzyła pierwszą z konferencji do Sióstr Miłosierdzia, która się zachowała: „Od pewnego czasu złączyłyście się, by żyć wspólnie, a nie miałyście regulaminu, który by określał wasz sposób życia”⁹⁰.

Wyjaśnienia podane przez św. Wincentego odnoszą się do dokumentu znanego pod nazwą: „Porządek dnia”⁹¹, a napisanego przez św. Ludwikę. Chociaż w rzeczywistości dla pierwszych Sióstr Miłosierdzia chodzi bardziej o rozkład dnia, to wyjaśnienia św. Wincentego i wymiana myśli z Siostrami podczas konferencji, ukazują oryginalność ich formy życia. Wszystko to zostanie dokładniej sprecyzowane w późniejszych pismach.

Niedługo potem, św. Ludwika przygotowała „Projekt Regulaminu”⁹². W konferencji z 19 lipca 1640 r., św. Wincenty widzi Zgromadzenie w zamiarach Bożych i zapowiada na przyszłość **reguły** ogólne wraz z **regulaminem** dla poszczególnych miejsc i posług.

„W tym wszystkim, coście czyniły przez te lata, kierowałyście się tylko tradycją; ale przy Bożej pomocy, w przyszłości będziecie mieć swoje małe reguły”⁹³.

Zatwierdzenie Zgromadzenia i **Regulaminu** (dzisiaj: **Statuty**) przez Arcybiskupa Paryża, dokonane zostało 20 listopada 1646 r.⁹⁴ Po jego otrzymaniu, św. Ludwika pisze do św. Wincentego:

„Absolutne stwierdzenie zależności od arcybiskupa Paryża przyniesie nam szkodę w przyszłości, bo daje swobodę odejścia od kierownictwa przełożonego generalnego Zgromadzenia Misji. Jest rzeczą konieczną, aby przez to zatwierdzenie Wasza Miłość został nam dany jako Dyrektor na zawsze. Czy w intencji arcybiskupa jest danie nam regulaminu innego niż dołączony do prośby o zatwierdzenie? Czy zamierza on utworzyć inne, skoro zostały wspomniane osobno? W imię Boga, Księżo, nie pozwól, by stało się coś, co dałoby choćby najmniejszy powód do tego, by pozbawiono zgromadzenie kierownictwa, jakie dał mu Bóg. Może bowiem Ksiądz być pewny, że natychmiast przestałoby ono być tym, czym jest, a ubodzy chorzy nie będą już wspomagani...”⁹⁵.

Naleganie św. Ludwiki doprowadzi do napisania **nowego Regulaminu z nowym zatwierdzeniem** Arcybiskupa (18 stycznia 1655 r.)⁹⁶

To **nowe zatwierdzenie** św. Wincenty przekazuje Siostram podczas konferencji z 8 sierpnia 1655 r:

„Uważano za stosowne przyjmować dziewczęta niskiego pochodzenia i kształcić je w tym kierunku... Czyniła to Panna Le Gras od dwudziestu pięciu lat z wielkim błogosławień-

⁹⁰ Coste IX, 1.

⁹¹ *Pisma duchowe*, A 55.

⁹² *Pisma duchowe*, A 54.

⁹³ Coste IX, 18.

⁹⁴ *Dokumenty* 427 i 428; por. Prośba skierowana do Arcybiskupa Paryża (sierpień-wrzesień 1645) wraz z dołączonym Regulaminem (Dokument 391 i 392). Jednak w następnym roku ksiądz Portail będzie dalej nad nim pracował, by mu nadać ostateczną formę (Dok. 401; por. Dok. 394 i 669).

⁹⁵ *Pisma duchowe*, L 130 quater; por. Coste III, 254-255; IV, 221; Dok. 450.

⁹⁶ *Dokumenty*, 613 i 614.

*stwem Bożym... Miały one Reguły i żyły, zachowując je zawsze. Na początku była to mała bryłka śniegu i to małe Zgromadzenie tak się rozrosło i stało się tak miłe Bogu, że można z całą pewnością powiedzieć, że palec Boży dokonał tego dzieła, bo dziś rozciąga się już wszędzie... Chcę, by wam przeczytano zatwierdzenie waszego Zgromadzenia przez Jego Eksceleńcję Arcybiskupa Paryża i potwierdzenie go przez Jego Eminencję Kardynała de Retz, jego koadiutora. Chcę wam także przeczytać wasze Reguły. I zrobił to istotnie; a nasze Siostry były tak tym wzruszone, że nie mogły powstrzymać łez*⁹⁷.

Starania podjęte przez św. Ludwikę, jak to widzimy, pozwalają nam docenić jej udział w założeniu Zgromadzenia. Ale natychmiast muszę dodać, że nie ograniczał się on jedynie do sporządzenia dokumentów założycielskich, ale był to przede wszystkim udział w formacji tej **nowej formy życia** w Kościele, jaką stały się Siostry Miłosierdzia.

Ludwika de Marillac próbowała na różne sposoby, aby w nowym Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia nie było niczego, co mogłoby sprawiać wrażenie, że są zakonnice. To jej nieustanna troska: „...w obawie, by administratorzy nie chcieli uczynić ich zakonnice, gdyż lękam się, że gdy teraz nie ma tam już Siostry Elżbiety, to reszta może ulec z łatwością tym namowom”⁹⁸.

Unikanie oznak właściwych życiu zakonnemu, nie oznacza, że Siostry Miłosierdzia nie powinny, tak jak one, zabiegać o doskonałość. Wręcz jeszcze bardziej powinny zabiegać: „Siostry Miłosierdzia zobowiązane są pracować nad tym, by były doskonalsze niż zakonnice”⁹⁹.

Ludwika de Marillac czuwa, by Siostry kochały swoje powołanie, a nie dawały się pociągnąć przez sposób życia zakonnice:

*„Czy bardzo kochacie wasz sposób życia? Czy uważacie go za doskonalszy dla was od pustelni i zakonów, ponieważ sam Bóg was do niego powołał? Czy jesteście przekonane, że dla waszego uświęcenia jednoczy was tajemnicze działanie Opatrzności? Czy silna znosi słabszą i na odwrót, ale serdecznie i z miłością? Czy często przypominacie sobie ostrzeżenie dane nam przez Najczcigodniejszego naszego Ojca podczas jednej z konferencji, że podobnie jak zakonnice i my mamy klauzurę, i że duszom wiernym Bogu jest tak samo trudno ją opuścić jak zakonnicom klasztor, bo przecież nie chodzi o budynek z kamienia, ale o święte posłuszeństwo, które winno być regułą naszych pragnień i czynów? Błagam naszego Pana, którego przykład zamknął nas w tej świętej klauzurze, aby nam udzielił, abyśmy nigdy jej nie opuściły”*¹⁰⁰.

Ludwice wydaje się, że każdej dziewczynie pragnącej wstąpić do Zgromadzenia, trzeba wyjaśnić, „że nie jest to zakon ani szpital, z którego nie wolno wychodzić, lecz że trzeba stale szukać ubogich, chorych w różnych miejscach, o wyznaczonych godzinach, bez

⁹⁷ Coste X, 101-102.

⁹⁸ *Pisma duchowe*, L 481, s. 292: „Proszę wyświadczyć mi tę przysługę i wyjaśnić czy w pierwszym artykule regulaminu naszych Sióstr w Nantes jest coś, co wskazuje na wspólnotę zakonną, różną od wspólnoty w Angers? Nigdy to nie było moją intencją, ale przeciwnie, dwa lub trzy razy widziałam się z tamtejszym wikariuszem generalnym, by mu wytłumaczyć, że jesteśmy tylko świecką wspólnotą, i jako związane z Bractwem Miłosierdzia, mamy za dyrektora księdza Wincentego, dyrektora tych bractw. Na skutek moich starań przedstawił on biskupowi w Nantes sposób naszego zaistnienia w Kościele. Ten uznał go za dobry do tego stopnia, że razem z władzami miasta podpisał umowę”.

⁹⁹ *Pisma duchowe*, L 627.

¹⁰⁰ *Pisma duchowe*, L 377.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

względu na pogodę. Dalej, że są ubrane i żywione bardzo ubogo, że nie noszą na głowie nic oprócz płóciennego kornetu, gdy zachodzi tego wielka potrzeba”¹⁰¹.

Jeszcze na rok przed swoją śmiercią, św. Ludwika nalega na tożsamość Zgromadzenia, co widzimy w jej liście do św. Wincentego: „*Niektóre delikatne umysły w Zgromadzeniu z niechęcią myślą o słowie ‘bractwo’.* Chciałyby przyjąć nazwę ‘stowarzyszenie’ lub ‘zgromadzenie’. Odważyłam się powiedzieć, że słowo ‘bractwo’ było dla nas istotne i bardzo nam pomogło do utrwalenia zgromadzenia, by nie wprowadzać niczego nowego. To słowo oznaczało dla nas ‘świeckość’ i pozwalało uniknąć zaliczenia nas do zakonów. Opatrzność dając nam miano ‘stowarzyszenie’ lub ‘zgromadzenie’ wskazała nam, że powinniśmy prowadzić życie wspólne i zachowywać otrzymane reguły w taki sposób, jak nam zostały wyjaśnione”¹⁰².

LUDWIKA DE MARILLAC: MATKA

Sam św. Wincenty a Paulo w konferencjach, jakie wygłosił o cnotach Ludwika de Marillac, przedstawia nam ją jako Matkę. Nie waha się przypisywać jej wstawienniczą moc w intencji jej córek:

„*Moje Siostry, proście bardzo Boga, by wam udzielił łaski przez modlitwy Panny Le Gras*” (s. 716).

„*Odwagi! Macie w niebie Matkę, która ma wielki wpływ i uzyskuje u Boga dla was łaskę*” (s. 717).

„*... niech proszą Boga, by im udzielił łaski, by postępowały coraz lepiej*” (s. 734). „*Widzieliśmy przed sobą ten piękny obraz, który obecnie jest w górze. Należy go teraz odwzorować*”¹⁰³.

W liście do Siostry Nicole Haran, św. Wincenty, pisząc o śmierci Ludwika, zaznacza: „*Ostatnim razem przekazałem Ci smutną wiadomość o śmierci Panny Le Gras. Trzeba za to wielbić Boga i mieć nadzieję, że będzie On dla was ojciec i matką*”¹⁰⁴.

Jako Założycielka i Matka, Ludwika de Marillac jest „*zwierciadłem, w którym pozostaje nam się tylko przeglądać*” (s. 719). Znać św. Ludwikę, czytać jej pisma z uwagą, by z nich czerpać, nie jest sprawą mody, sympatycznej propozycji w naszych wspólnotach, ale chodzi o odpowiedź na wezwanie **tożsamości, wierności**. Argumenty podane przez brata Ducourneau, by przekonać swoich konfratrów o konieczności zebrania i uporządkowania pism św. Wincentego, mogą i nam pomóc odnośnie pism św. Ludwika: „*Najlepszym dziedzictwem pozostawionym przez ojców jest dobra nauka dana dzieciom... Ktoś powie, że ksiądz Wincenty nie powiedział niczego, czego nie można by znaleźć w książkach. Odpowiem na to, że być może, ale wiadomo, że jako pokarm dla dzieci, najlepsze jest mleko ich własnej matki i że troskliwe nauczanie ojców wywiera większy skutek na nich niż nauczycieli, a to z racji naturalnego szacunku i miłości, którymi Bóg wyposażył na różny sposób osoby względem tych, którzy ich zrodzili. Ponadto trudno znaleźć w książkach jasne światło i ważne momenty przeżyte podczas konferencji tego pełnego dobroci ojca, gdyż głosi nam je według*

¹⁰¹ Pisma duchowe, L 561.

¹⁰² Pisma duchowe, L 609.

¹⁰³ Coste X, 709 – 736.

¹⁰⁴ Coste VIII, 273.

MIĘDZYNARODOWA SESJA DLA SIÓSTR POWYŻEJ 40 LAT POWOŁANIA

naszych potrzeb i naszych zadań, co w wielu rzeczach różni się od spraw dotyczących innych zgromadzeń, które napisały to, co ich dotyczy... ”¹⁰⁵.

Patrzmy zatem na Matkę i Założycielkę, by być „dobrymi Siostrami Miłosierdzia”, według wyrażenia św. Wincentego zacytowanego na początku tej refleksji. Taki też apel kieruje do nas Kościół: „Charyzmat Założycieli zdaje się być doświadczalnym przeżyciem Ducha przekazywanym swoim uczniom po to, by według niego żyli, strzegli go, pogłębiali i nieustannie rozwijali w harmonii ze wzrastającym stale Ciałem Chrystusa... Cecha charakterystyczna właściwa każdemu Instytutowi wymaga zarówno u Założyciela, jak i u jego uczniów, nieustannego rozpoznawania wierności wobec Pana, uległości Jego Duchowi, usposobienia zdolnego do uważnej oceny okoliczności i do przezornego śledzenia znaków czasu... Od zakonników wymaga się zwłaszcza w obecnym czasie charyzmatycznej autentyczności, żywej i pomysłowej w swych inwencjach ”¹⁰⁶.

Ksiądz Corpus Delgado, cm

¹⁰⁵ Świadeństwo Brata Ducourneau, Coste XII, 445 i 448.

¹⁰⁶ Instrukcja *Mutuae Relationes*, 11-12-23.

MODLITWA ŚWIĘTEGO WINCENTEGO

Zbawicielu mój, Jezu Chryste,
Tyś się uświęcał,
aby i ludzie byli uświęceni,
Tyś uciekał przed królestwami ziemskimi,
bogactwami i chwałą,
dbając tylko o to, żeby Królestwo Ojca Twojego
w duszach panowało...
cóż my powinniśmy czynić, aby Cię naśladować...

Ach! Panie,
spraw, niech Ojciec Twój panuje w nas
i Ty sam nami władasz.
Spraw, abyśmy sami także królowali
przez wiarę, nadzieję, miłość,
pokorę, posłuszeństwo
i zjednoczenie z Tobą.

Amen.